

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVII

Maj 1978

Nr 5



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62
TELEFON 31 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

35. Orędzie Ojca Świętego Pawła VI na XI Światowy Dzień Pokoju — 1. 01. 1978 r. 129

Z ORDYNARIATU

36. Dekret w sprawie tytułowania rządców parafii . . . 136

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

JUBILEUSZ ZGROMADZENIA SS. SŁUŻEK N.M.P. NIEPOKALANEJ

37. Założyciel Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej — *O. Gabriel Bartoszewski OFMCap.* 136
38. Zarys dziejów 100-letniej działalności Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej z Mariówki — *Maria Wójcik* 145

POMOCE DUSZPASTERSKIE

39. Z historii i doktryny Badaczy Pisma świętego oraz Świadków Jehowy — *Ks. Władysław Łydka* 154

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI

40. Wykłady uniwersyteckie dla duchowieństwa 164

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62
Redaktor: Ks. Stanisław Olechowski

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6
Zam. 216/1978. Nakład 850 egz. S-36

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVII

Maj 1978

Nr 5

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

35

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO PAWŁA VI
NA XI ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU — 1. 1. 1978

ODRZUCAMY PRZEMOC — POPIERAMY POKÓJ

Raz jeszcze ośmielamy się zwrócić do całego świata i ludzkości z łagodnym i uroczystym słowem pokoju. Słowo to gnębi nas i zarazem podnosi. Nie jest ono naszym, lecz zstępującym z niewidzialnego, Niebieskiego Królestwa — słowem — dostrzegamy w nim proroczą transcendencję, której nie gaszą nasze wargi, gdy używają mu swego głosu: „Pokój na ziemi ludziom Jego upodobania“ (Łk 2, 14).

Powtarzamy więc z naciskiem: Pokój zapanować musi! Pokój jest możliwy!

Oto więc zapowiedź; oto wiadomość zawsze nowa i wielka; ewangelię tę musimy powtórzyć wszystkim ludziom u progu nowego cyklu gwiazdowego, roku łaski 1978: Pokój jest darem ofiarowanym ludziom. Mogą oni i muszą go przyjąć, czyniąc zeń szczytowy moment ich ducha, programów, nadziei i szczęścia.

Powiedzmy od razu — pokój nie jest czystą i idealistyczną mrzonką ani jakąś pociągającą choć jałową i nieosiągalną utopią: jest on i musi być rzeczywistością dynamiczną, zdolną odradzać się w każdym okresie cywilizacji, niczym chleb, który choć jest owocem ziemi i Bożej Opatrzności jest jednocześnie dziełem pracującego człowieka. Pokój nie jest powszechnym błogostanem, z którego korzystający byłiby

zwolnieni od wszelkiej troski i zabezpieczeni przed wszelkim niepokojem, pozwalając sobie tym samym na trwałą i spokojną szczęśliwość upodabniającą się raczej do marazmu i wygodnictwa, niż do czynnej i pracowitej energii. Pokój jest równowagą opartą na ruchu, który wymaga nieustannego wysiłku umysłu i czynu. Pokój jest myślącym i żywym zamkiem warownym.

Dlatego blagamy — u progu Nowego Roku 1978 — wszystkich ludzi dobrej woli, osoby odpowiedzialne za ster społecznego życia, polityków, myślicieli, publicystów, artystów, twórców upowszechnianych opinii, mistrzów nauczania, sztuki i modlitwy, wybitnych ideologów i twórców światowego handlu bronią — wszystkich zachęcamy do wspaniałomyślnego i rzetelnego zastanawiania się nad sprawą pokoju dzisiejszego świata.

Wydaje się nam, że dwa istotne zdarzenia narzucają się zdecydowanie powszechnej uwadze, współzawodnicząc w ocenie problemu pokoju. Pierwszy jest iście dodatni: chodzi o nieustanne umacnianie się pokoju. Idea pokoju zyskuje coraz powszechniejsze uznanie w świadomości ludzi. Rozwija ona, poprzedza i towarzyszy idei rozwoju jedności rodzaju ludzkiego. Należy ku jej chwale podkreślić, iż historia naszych czasów szczyci się wspaniałym dorobkiem na rzecz pokoju rozsądnego, zamierzonego, zorganizowanego, czczonego i bronionego. Wspominamy np. Helsinki. Rychła Sesja Nadzwyczajna Zgromadzenia Ogólnego ONZ, poświęcona zagadnieniom rozbrojenia oraz liczne wysiłki zarówno wybitnych jak i skromnych twórców pokoju potwierdzają te nasze nadzieje.

Nikt nie śmie dziś podnosić do rangi zasad dobrobytu i chwały jawnych programów zabójczych walk wojennych. Nawet upowszechnione opinie, dotyczące narodowego interesu popartego słusznymi racjami prawnymi, nie decydują się na rozwiązywanie problemów drogą zbrojnych starć. Ufa się bowiem, że można jeszcze uniknąć desperackiej ucieczki do broni, dziś bardziej niż kiedykolwiek ludobójczej i rujnującej. A jednak równocześnie opinia światowa wzdryga się na myśl o hipotezie utrzymującej, że nasz pokój jest tylko zawieszeniem broni, że bezmierna pożoga może być błyskawicznie rozpetana. Pragnęlibyśmy być w stanie zażegnać ten drzemający i straszny koszmar, obnażając absurdalność nowoczesnej wojny i głośno wołając o konieczny pokój nie oparty ni na przewadze nowoczesnego uzbrojenia — wyposażonego w piekielną moc niszczycielską (wspomnijmy tragedię Japonii), ni na przemocy stanowiącej strukturę niektórych systemów politycznych — lecz na cierplivej, rozsądnej i solidarnej sprawiedliwości oraz wolności, które niezmordowanie propagują i rozwijają istniejące dziś potężne instytucje międzynarodowe.

Ufamy, że autorytatywna nauka, dotycząca tego tak istotnego tematu, naszych wielkich Poprzedników — Piusa XII i Jana XXIII — będzie nieprzerwanym natchnieniem mądrości i współczesnych mistrzów i polityków.

Chcieliśmy także wspomnieć o drugim, tym razem negatywnym w stosunku do poprzedniego wydarzeniu: chodzi o emocjonalną albo zimną przemoc, która rozpowszechnia się w cywilizowanym życiu współczesnym. Wykorzystuje ona ułatwienia, jakimi cieszy się działalność obywatela, wciska się i godzi — zazwyczaj z ukrycia — w brata-obywatela, który słusznie broni własnego interesu.

Przemoc ta, którą możemy jeszcze nazwać prywatną, mimo jej organizacyjnego wcielenia się w tajne grupy i frakcje — przybiera zastrasające rozmiary, zwłaszcza że graniczy z przyzwyczajeniem. Przystępność można by określić jej sprzecznymi z prawem wystąpieniami, których nadużywa. Jednakże jej manifestacje, upowszechniające się od pewnego czasu w niektórych sytuacjach, zmuszają do szczegółowej, zróżnicowanej i trudnej analizy. Przemoc wypływa z moralnego upadku sumienia, nieukształtowanego, pozbawionego opieki i zazwyczaj przeżartego społecznym pesymizmem, który zgasił w umyśle poczucie i obowiązek uczciwości uznawanej dla niej samej. Zgasił on też to, co jest najpiękniejszą i najłatwiejszą zaletą ludzkiego serca, mianowicie prawdziwą, szlachetną i wierną miłość. Niejednokrotnie psychologia posługująca się przemocą wyrasta ze zwichniętego korzenia idealistycznej zemsty, karmi się poczuciem zawiedzionej sprawiedliwości, jest przesiąknięta gorzkimi myślami, brakiem wszelkich skrupułów i wyuzdaniem nie przebiegającym w celach; to, co możliwe, bierze górę nad uczciwym; jedynym jej hamulcem jest strach przed publiczną czy prywatną sankcją; właśnie dlatego przemoc ta ucieka się najczęściej do ukrytej działalności czy podłych i zdradzieckich czynów, których bezkarne powodzenie jest nagrodą dla tejże przemocy.

Przemoc nie jest mocą, lecz wybuchem ślepej energii, poniżającej człowieka, który jej ulega, poprzez sprowadzenie go z poziomu racjonalnego na szczybel rozhukanych namiętności. Nawet w wypadku, gdy przemoc kieruje się jeszcze resztą panowania nad sobą, wybiera hamiębną drogę swego urzeczywistnienia. Szuka podstępnych i zaskakujących szlaków. Korzysta z fizycznej przewagi nad słabszym, a może nawet bezbronnym przeciwnikiem; wykorzystuje jego zaskoczenie czy strach, posługując się przy tym swoim własnym szaleń. Któraż więc z przeciwstawnych stron jest podlejsza?

Odnosnie zaś do przemocy podniesionej do rangi systemu „porachunków“ należy zapytać, czy nie ucieka się ona do nikczemnych form nienawiści, zemsty czy wrogości. Wszystko to zagraża mię-

dzyludzkiemu współzyciu, upadła wspólnotę niszcząc jej humanitarne uczucia. A przecież te ostatnie czy nie są pierwszoplanowym i koniecznym podłożem społeczności rodzinnej, szczepowej, wspólnotowej, czy jakiegokolwiek innej?

Przemoc jest z gruntu antyspołeczna już w samych metodach, na kanwie których organizuje grupową odpowiedzialność. Spajającym cementem i tarczą ochronną przestępców jest tu tylko zмова milczenia; tylko na podłożu haniebnie pojętego honoru dysponują oni jeszcze namiastką sumienia. Złoczyńcza solidarność jest dziś jednym z rozpowszechnionych spaczeń prawdziwego poczucia społecznego; ona bowiem spowija sekretem — a w przypadku nie dochowania go, grozi bezlitosną zemstą — niektóre formy wspólne kolektywnemu egoizmowi, nieufnemu w stosunku do właściwej praworządności, sprawnie omijającemu podporządkowywanie się obowiązującym normom, przemoc niesie — niczym siłą bezwładu — zbrodnicze przedsięwzięcia, które przeradzają się niejednokrotnie w bezlitosny terroryzm, będący zwyrodniałym epilogiem wybranej drogi fałszu: ona powoduje wreszcie oplakania godne represje. Przemoc prowadzi do rewolucji, rewolucja zaś do utraty wolności. Błędna jest więc społeczna oś, wokół której przemoc tka swój zbrodniczy rozwój, zrazu pojawia się ona w formie gwałtownej reakcji — nie pozbawionej czasem logicznego podłoża — by u kresu zwrócić się przeciw sobie samej i przeciw pobudkom, które popchnęły ją uprzednio do czynu. Może wypada przypomnieć lapidarne zdanie Chrystusa, skierowane przeciw odruchowemu wydobyciu mściwego miecza „...wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną“ (Mt 26, 52). Powtórzmy więc: przemoc nie jest mocą. Nie wywyższa ona lecz przeciwnie, poniża człowieka do niej się uciekającego.

W tym orędziu pokojowym mówimy o przemoccy jako o antagonicznej przeciwwadze pokoju. Nic dotąd nie powiedzieliśmy o wojnie, która też domaga się naszego potępienia — mimo, iż mnożą się dziś potępiające ją wystąpienia, a godne pochwały wysiłki zabezpieczenia pokoju nabierają coraz większej i to zarówno społecznej jak i politycznej wartości; poza tym wojnę zażegnuje okrucieństwo jej własnej broni, która mogłaby być niezwłocznie użyta do stłumienia nader tragicznego konfliktu. Wspólny wszystkim narodom, ze szczególnym jednak uwzględnieniem narodów silniejszych — lęk, potęguje wojna. Groziłaby ona bowiem rozpętaniem kosmicznej pożogi.

Do więcej wymyślonej niż rzeczywistej paniki strachu dołącza się — jak nadmieniliśmy — racjonalny wysiłek, sięgający najwyższych szczybli politycznych, który usiłuje nie tyle równoważyć siły ewentualnych przeciwników, ile ukazać niezrównany irracjonalizm wojny i przez to samo łączyć narody współzależnymi, dostosowanymi do

celu, coraz bardziej przyjaznymi i ludzkimi więzami. Bóg chce, by tak właśnie było.

Nie możemy jednak zamykać oczu na rzeczywistość wojny lokalnej, bądź to dlatego, że sroży się ona w określonych strefach kuli ziemskiej, bądź też ze względu psychologicznego. W istocie wojna ta nie jest obca ponurym hipotezom współczesnej historii. Nasza wojna przeciw wojnie nie jest jeszcze zwycięstwem; nasze „tak“ na rzecz pokoju przybiera raczej kształt wyboru niż rzeczywistości. W licznych bowiem sytuacjach politycznych i geograficznych odczuwa się jeszcze brak sprawiedliwych i pokojowych rozwiązań. Istnieje więc możliwość przysłych konfliktów zbrojnych. Dlatego właśnie nasze umiłowanie pokoju musi być czujne. Nie tylko groźba nowej wojny światowej, lecz także inne niebezpieczeństwa zmuszają nas do rozważgi oraz zachęcają do pokoju, także w czasie nieobecności wojskowych okopów.

Faktycznie musimy dziś bronić — powiedzielibyśmy — metafizycznego wymiaru pokoju; poprzedza on bowiem i przewyższa historyczno-przygodną przerwę zarówno wojennych działań jak i zewnętrznego ładu społecznego; chcemy zastanowić się nad przyczyną pokoju odzwierciedlającą się w samym życiu ludzkim. Nasze „tak“ na rzecz pokoju rozszerza się na „tak“ dotyczące ludzkiego życia. Pokój musi zwyciężać nie tylko na polu walki, lecz powinien także pulsować wszędzie, gdzie istnieje człowiek. Jest, czy raczej być powinien, szerząc pokój, który strzeże jego istnienia nie tylko przed groźbą zabójczej broni, ale także chroni życie jako takie, zabezpieczając je przed wszelkim niebezpieczeństwem, nieszczęściem czy podstępem.

Można by przedłużać w nieskończoność naszą przemowę. Jednakże nasze punkty odniesienia są już nieliczne i jasno określone. Tkanina naszej cywilizacji zawiera pewną kategorię wykształconych, wartościowych i dobrych osób, które w nauce i sztuce medycznej dopatrzyły się swego powołania i zawodu.

Są to lekarze i ci, którzy z nimi i pod ich nadzorem studiują i pracują na rzecz istnienia i dobrobytu ludzkości. Poważanie i wdzięczność przysługują tym mądrym stróżom ludzkiego życia.

My, pełniący posługę religijną, spoglądamy z nadzwyczajnym podziwem, wdzięcznością i zaufaniem na tę doborową kategorię osób opiekujących się zdrowiem fizycznym i psychicznym ludzkości. Z wielu względów zdrowie fizyczne, lekarstwo w chorobie, zetknięcie się z cierpieniem, siła rozwoju i pracy, długość doczesnego życia, a także ogromna część życia moralnego zależą od mądrości i troski tych opiekunów, obrońców i przyjaciół człowieka. Jesteśmy im bliscy i w miarę możliwości podtrzymujemy ich trud, honor i ducha. Spodziewamy się także z ich strony solidarności w dziele podtrzymywania

i obrony ludzkiego życia, zwłaszcza w tych szczególnych okolicznościach, w których samo życie może być narażone na szwank wskutek zdecydowanie niecnym zamiarów innego człowieka. Nasze „tak“ na rzecz pokoju rozbrzmiewa więc kategorycznym „tak“ na rzecz życia. Życie bowiem człowieka od chwili jego poczęcia jest święte. Przykazanie „nie zabijaj“ chroni wszechwładnie niewypowiedzialny cud ludzkiego życia. Jest to zasada niepodzielnie kierująca naszą religijną posługą dotyczącą ludzkiego jestestwa. Szczycimy się ze sprzymierzonej posługi opieki zdrowotnej.

W nie mniejszym stopniu ufamy instynktowi rodzicielskiemu, zwłaszcza macierzyństwu, które rodzi nowe, ludzkie życie. O jak delikatna i wzruszająca, jak bogobojna i mocna staje się nasza przemowa!

Pokój jest tarczą obronną rodzącego się życia; puklerz to uzbrojony najdelikatniejszą bronią; jest on zarówno obronny jak i pełen miłości. Nie sposób przeto nie potępić wszelkich zakus czyhających na rodzące się życie: możemy tylko błagać każdą właściwą władzę, by wyteżyła swoje siły w celu znalezienia skutecznego środka zabraniającego dokonywania zamierzonego przerywania ciąży. Macierzyński instynkt oraz dziecinna kolebka są pierwszymi barierami, które strzegą nie tylko życia i pokoju, lecz także je budują (por. Ps 126, 3). Kto zamiast wojny i przemocy wybiera pokój, wybiera tym samym życie; opowiada się za człowiekiem w imię jego najgłębszych i istotnych wymagań. Taka jest wymowa tego orędzia, które raz jeszcze z pokorną i gorącą ufnością kierujemy do odpowiedzialnych za pokój świata i do wszystkich naszych braci rozsianych po ziemskim globie.

Musimy uczynić jeszcze jedną, marginalną uwagę dla młodzieży, która stanowi w całokształcie społeczeństwa część najbardziej wystawioną na ataki przemocy, a na której przecież spoczywa nadzieja lepszego jutra: niech także do niej dotrze życzliwą i rozsądną drogą to orędzie na rzecz pokoju.

Przytaczamy powody. Oto pierwszy: w pokojowych orędziach ubiegłych lat podkreślaliśmy, iż nie przemawiamy jedynie w naszym własnym imieniu lecz w imieniu Chrystusa, będącego „Księciem Pokoju“ (Iz 9, 6) na ziemi, który powiedział: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami bożymi będą nazwani“ (Mt 5, 9). Jesteśmy przekonani, że prawdziwy, trwały i powszechny pokój jest niemożliwy bez przewodnictwa i pomocy Chrystusa. Wierzmy też, że Chrystusowy pokój nie osłabia, nie zastrasza, ani nie poddaje ludzi w niewolę innych; raczej przeciwnie, czyni ich zdolnymi do walki o sprawiedliwość i do rozwiązywania hojnie i w duchu miłości piętrzących się trudności.

A oto drugi powód: wy młodzi jesteście skłonni do kłótni. Zapamiętajcie, że szkodliwą próżnością jest chęć uchodzenia za silnych w oczach braci i towarzyszy przez niesnaski, ciosy, gniew czy zemstę. Odpowiedź mi może, iż tak postępują wszyscy. Powiemy więc wam, iż postępują źle; jeśli chcecie być mocni, bądźcie nimi duchem i postępowaniem. Umieście panować nad sobą; umieście też przebaczać i stawać się ponownie przyjaciółmi tych, którzy was obrazili; tylko w ten sposób będziecie prawdziwie mocni.

Nie nienawidźcie nikogo! Nie bądźcie zarozumiali wobec waszych rówieśników, względem osób innego niż wasze pochodzenia społecznego, wobec obcokrajowców. Nie kierujcie się egoistyczną korzyścią, brakiem szacunku a już w żadnym wypadku — powtarzamy — zemstą.

Po trzecie: myślimy, że wy, młodzi, będziecie musieli zmieniać w przeszłości sposób myślenia i działania dzisiejszego świata, który wykazuje nieustanną gotowość podkreślania różnic i podziałów w stosunku do innych i do zwalczania ich; czyż nie wszyscy jesteśmy braćmi? A czy wszystkie narody nie powinny kroczyć równym marszem tworząc pokój?

Wy, młodzi przyszłych czasów, powinniście przyzwyczajać się daryć wszystkich bez wyjątku miłością, dawać społeczeństwu przykład lepszej, uczciwszej i solidarniejszej wspólnoty. Czy poważnie chcecie być ludźmi, a nie wilkami?

Czy prawdziwie pragniecie zasługi i radości płynącej z czynienia dobra, z pomagania potrzebującym, z umiejętności spełniania dobrego czynu, którego jedyną nagrodą jest li tylko wasze sumienie? W takim razie wspomnijcie na słowa, które Jezus powiedział w czasie Ostatniej Wieczerzy, w noc poprzedzającą Jego Mękę: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali... po tym poznają żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłować“ (J 13, 34—35).

Znamieniem naszej ludzkiej i chrześcijańskiej identyczności jest nasza wzajemna miłość. Pozdrawiamy was, młodzieży i błogosławimy wam.

Naszym hasłem niech będzie: „Odrzucamy przemoc, popieramy pokój“. Zostańcie z Bogiem.

Papież Paweł VI

Dan w Watykanie, w dniu 3 grudnia 1977 roku.

BISKUP
Siedlecki czyli Podlaski
L. dz. 931/78

Siedlce, dnia 24 maja 1978 r.

DEKRET W SPRAWIE TYTUŁOWANIA RZĄDCÓW PARAFII

W związku z wnioskiem zgłoszonym na posiedzeniu Rady Kapłańskiej w dniu 30 stycznia 1978 r. w sprawie tytułowania rządców parafii, niniejszym dekretem zarządzam, co następuje:

Wszyscy kapłani diecezjalni i zakonni, którzy otrzymali dekret nominacyjny administratorów odnośnych parafii Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej prawnie erygowanych, niniejszym otrzymują tytuł „Proboszcza parafii“, którym odtąd winni się posługiwać. Tym samym znosi się tytuł „Administratora parafii“. Dla Duszpasterzy kaplic i filii duszpasterskich pozostaje nadal tytuł „Rektora“.

Podstawą dla powyższej decyzji jest postanowienie Soboru Watykańskiego II, który w Dekrecie o pasterskich zadaniach Biskupów „Christus Dominus“ (n. 3) uchylił różnicę między proboszczami nieusuwalnymi i usuwalnymi. Kapłanom-duszpasterzom czyli proboszczom odnośnych parafii przysługuje stałość na zleconym im stanowisku w takim stopniu, w jakim wymaga tego dobro wiernych czyli Ludu Bożego.

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Wiadomościach Diecezjalnych Podlaskich.

Ks. Fr. Dudka
Kancelerz

† Jan Mazur
Biskup Siedlecki czyli Podlaski

DZIAŁ NIEURZĘDOWY**JUBILEUSZ ZGROMADZENIA SIÓSTR SŁUŻEK
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY NIEPOKALANEJ**

37

ZAŁOŻYCIEL ZGROMADZENIA SIÓSTR SŁUŻEK
NAJŚW. MARYI PANNY NIEPOKALANEJ
O. HONORAT KOŹMIŃSKI, KAPUCYN

W życiu Założyciela Zgromadzenia Sióstr Służek spełniły się bardzo dokładnie słowa Chrystusa: „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was

wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynieśli i by owoc wasz trwał..." (J 15, 16).

Dziś, gdy patrzymy z perspektywy czasu nie możemy mieć najmniejszej wątpliwości, że Sługa Boży O. Honorat Koźmiński został wybrany i powołany do specjalnej misji w Kościele Polskim. Jego obecność zaznaczyła się trwałym akcentem. Trwa owoc jego osobistej świętości i promieniuje na środowisko z nim związane. Kościół cieszy się owocem jego życia i pracy jakim są liczne rodziny zakonne, wypełniające swe posłannictwo. Wśród tych rodzin zakonnych na uwagę zasługuje Zgromadzenie Sióstr Służek Najśw. Maryi Panny Niepokalanej, które w bieżącym roku obchodzić będzie stulecie swego istnienia. Dlatego też poświęcamy ten artykuł założycielowi Zgromadzenia, by zapoznać się lepiej z tą wybitną, a jeszcze niedostatecznie znaną postacią,¹ która tak decydująco zaważyła na religijności polskiej XIX wieku.

1. *Wiek młodzińczy*

O. Honorat urodził się 16 października 1829 r. w Białej Podlaskiej. Rodzicami jego byli: Stefan Koźmiński, architekt powiatowy i Aleksandra z Kahlów. W dwa dni po urodzeniu został ochrzczony i otrzymał imiona: Florentyn, Waclaw, Jan, Stefan. Rodzice byli głęboko religijnymi i jednocześnie dobrymi patriotami, żywo odczuwającymi tragizm Kościoła i Ojczyzny. Cieszyli się bardzo swoim drugim dzieckiem² i starali się je dobrze wychować. Elementarne wykształcenie uzyskał w mieście swego urodzenia. Po przeniesieniu się do Włocławka Waclaw (bo tym imieniem go nazywano) pobierał nauki gimnazjalne w Plocku. Tutaj pod koniec lat szkolnych mimo dobrego wychowania, ulegając wpływowi jednego z kolegów, zaczął tracić wiarę,

¹ Podajemy tutaj podstawowe opracowania i życiorysy omawiające życie i działalność o. Honorata. [Muszkiewicz Jolanta], O. Honorat z Białej — Komisarz Prowincji Polskiej Kapucynów 1829—1916, Warszawa 1917; [Muśnicka Stanisława Elekta], Ojciec Honorat z Białej Kapucyn 1829—1916. Jego żywot i działalność, t. 1—3, Kraków 1925 [pozycja mało dostępna z racji wydania na hektografie]; A. Piotrowski, Wielki budowniczy katolickiej Polski, Sługa Boży O. Honorat Kapucyn [1829—1916], Warszawa 1938; [P. Litwiński], Ojciec Honorat z Białej, kapucyn, Warszawa 1938; M. Werner, Ojciec Honorat Koźmiński kapucyn [1829—1916], Poznań 1972.

² Z życiorysów w językach obcych zasługują na uwagę: Ernest Maria de Beaulieu, Un héros de la Pologne moderne Le Père Honorat de Biala, capucin, Toulouse 1932; Gaudentius Walser, Der Kapuziner Pater Honorat aus Biala, Innsbruck 1970; Fernando da Riese Pio X, Onorato Kozminski da Biala Podlaska, Roma 1976.

² Pozostałe rodzeństwo: brat Aleksander [1828—1909], Stefania [1834—1912] i Kamila [1838—1875].

czym nawet z młodzieńczą lekkomyślnością przechwalał się. W 1844 r. zapisał się na wydział architektury w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. W rok później niespodziewanie umiera mu ojciec. Na barakach matki spoczywa troska o wychowanie czworga jeszcze nie samodzielnych dzieci. Kryzys wiary u Wacława wzrasta. Do tego dochodzi jeszcze jedno nieszczęście. W r. 1846, podejrzany o udział w spisku antyrządowym, zostaje aresztowany i osadzony w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Tam obok przykrości śledztwa przeżył ciężką chorobę. Wacław stoczył podwójną walkę — fizyczną i duchową. Ta ostatnia była o wiele cięższa. Dnia 15 sierpnia 1846 r. odzyskał wiarę, a z nią spokój. Wspominając te chwile w późniejszych latach, zapisał w Notatniku duchownym³: „Całą gorycz jego (więzienia) Bóg tak odjął ze mnie, że w raj się zmieniło i pokochałem samotność i zacząłem życie duszy“. Po 11 miesiącach pobytu w Cytadeli wraca na wolność. Od matki dowiaduje się, że Maryja wysłuchała jej prośb, a uwolnienie z więzienia i łaskę wiary zawdzięcza obu matkom: Matce Niebieskiej i ziemskiej.

2. Powołanie

Od września 1847 r. kontynuuje przerwane studia. Jednak myśl jego zajęta jest już czym innym. Wkrótce, nie dbając o ukończenie studiów, podejmuje decyzję wstąpienia do zakonu Kapucynów. Dla matki, której przedstawił swój zamiar, była to decyzja o wiele trudniejsza niż dla Wacława. Liczyła ona na jego pomoc w wychowaniu młodszych dzieci. O rozstaniu z matką napisał w Notatniku duchownym: „W Niepokalane Poczęcie NMP wyjechałem z domu i tylko Ona obdarzyła mnie potrzebnym męstwem, aby chorą matkę opuścić“. Dnia 21. XII. 1848 r. zostaje obleczony w kapucyński habit i przyjmuje imię zakonne: Honorat. Wybrał sobie zakon, który kandydatom stawiał wysokie wymagania. Młody nowicjusz swoje powołanie traktował na serio. Towarzyszyła mu świadomość, że poświęcił się Bogu; pamiętał również o zaleceniu matki, która napisała mu w liście: „...kiedyś sobie już ten stan stanowczo obrał — żebyś się kierował na prawdziwego księdza, bo tym samym mógłbyś się stać użytecznym ludzkości i powiększyć chwałę Pana Boga, objaśniając ludziom czystą prawdę religii naszej, nawracając błądzących...“⁴. Od pierwszych dni umiłował ewangeliczne ideały św. Franciszka z Asyżu, które wcielał w swoje życie. Pragnął zostać bratem zakonnym.

³ Notatnik duchowny rozpoczął O. Honorat prowadzić od 1867 r. Spisał w nim swoje wcześniejsze przeżycia, jak również wrażenia i postanowienia rekolekcyjne. Jest to bardzo ciekawe źródło do poznania życia wewnętrznego O. Honorata.

⁴ List A. Koźmińskiej do O. Honorata z 5. III. 1849, AWP, III A, 1.

Przełożeni jednak polecili mu przygotować się do kapłaństwa, które otrzymał 27. XII. 1852 r.

3. Praca w Warszawie

Dnia 1. I. 1853 r. neoprezbiter Honorat odprawił swoją Mszę św. prymicyjną w kościele klasztorным przy Miodowej i odtąd rozpoczął pracę kapłańską. Szybko dał się poznać jako dobry kaznodzieja, dlatego często głosił kazania nie tylko u kapucynów, ale też w innych kościołach warszawskich. Do jego konfesjonału przychodzili młodzi ludzie, oczekujący pomocy duchowej i wskazówek na dalsze życie. W społeczeństwie warszawskim rozchodziła się wieść, że O. Honorat jest dobrym kierownikiem dusz.

Młode lata kapłaństwa O. Honorata przypadły na okres wielkich zmagani narodu z przemocą zaborcy rosyjskiego. Jeżeli zachodziła potrzeba, szedł do więzienia, którego atmosferę znał z własnego doświadczenia, by nieść pomoc duchową uwięzionym, a zwłaszcza skazanym na śmierć.

Od samych początków przyświecała mu idea odrodzenia ducha religijnego w społeczeństwie polskim. Rozpoczęty proces odrodzenia religijnego w Warszawie pragnął podtrzymać i rozwinąć. Z całym entuzjazmem włączył się do tej akcji. Krzewił nabożeństwo do Matki Bożej, zwłaszcza koła Żywego Różańca, nadając im charakter nie tylko dewocyjny, ale równocześnie społeczny. Najczynniej oddał się pracy w Trzecim Zakonie Franciszkańskim, który od lat istniał przy kościele kapucynów warszawskich. Społeczność tę w krótkim czasie ożywił i zaktywizował. W listopadzie 1855 r. wspólnie ze Sł. B. Zofią Truskowską daje początek nowemu zgromadzeniu zakonnemu Sióstr św. Feliksa. Sługa Boży obok rozlicznych zajęć, tak w zakonie jak i poza nim, najwięcej czasu poświęcał nowemu Zgromadzeniu. Był dla sióstr spowiednikiem i kierownikiem duchownym, mistrzem i autorem ustaw. Zgromadzeniu wszczepił duchowość franciszkańską i ustalił strukturę organizacyjno-prawną. Organizowanie tego dzieła wymagało, tak od sióstr, jak też Sługi Bożego, z racji trudnych warunków politycznych, wiele wysiłku i ostrożności. Mimo wszystko pracy tej towarzyszyło szczególne błogosławieństwo Boże. W 1860 r. wewnątrz ruchu felicjańskiego powstał odłam klauzurowy. Po 10 latach istnienia w chwili kasaty Zgromadzenie liczyło 18 sióstr klauzurowych, 149 życia czynnego i około 100 kandydatek⁵.

⁵ F. Duchniewski, G. Bartoszewski, Powstanie Zgromadzenia Felicjanek, *Prawo Kanoniczne* 11 [1968], nr 1—2, s. 109, 151; Ci sami, Jeszcze o początkach Zgromadzenia SS. Felicjanek, *Prawo Kanoniczne* 15 [1972], nr 3—4, s. 215—236.

4. Przymusowy pobyt w Zakroczymiu

Załamanie się powstania styczniowego pociągnęło za sobą silne represje ze strony władz carskich. Bolesnie odczuły to również zakony, a między nimi i kapucyni, którzy w dość znacznej liczbie wzięli czynny udział w akcjach powstańczych. Dnia 29. XI. 1864 r. został zamknięty klasztor warszawski. O. Honorat, 35-letni energiczny i pełen inicjatywy kapłan, razem ze swoimi współbraćmi niespodziewanie znalazł się w klasztorze w Zakroczymiu i to w bardzo trudnych warunkach. Sytuację tę przyjął jako dar Opatrzności Bożej. Niezwłocznie zabrał się do dalszej pracy nad konstytucjami felicjanek. W 1867 r. postanowił przeprowadzić reformę swego życia i rozpoczął prowadzenie Notatnika duchownego. Przy tym niemal całkowicie oddał się pracy w konfesjonale, do którego ściągало wielu penitentów, nawet z Warszawy. Ok. 8 godzin dziennie poświęcał na modlitwę, a zwłaszcza rozmyślanie. Ubolewał bardzo nad zniszczeniem życia zakonnego przez władze carskie. Jednocześnie szukał rozwiązania tej trudnej sytuacji. Wierzył głęboko, że „życie zakonne jest z ustanowienia Bożego i ustać nie może, bo bez niego nie mogłaby być wypełniona Ewangelia“⁶. W konfesjonale poznał wiele osób z powołaniem zakonnym, które chciały wyjechać za granicę, by je realizować. Sługa Boży zatrzymał je w kraju. Doceniając dobroczynny wpływ życia zakonnego na społeczeństwo, uważał za „szkodę dla własnego kraju pozbawiać go dusz, które swą świętobliwością i modlitwą mogłyby ściągnąć na niego miłosierdzie Boże i przyświecać drugim przykładem i słowem“⁷. Rozwiązanie tych trudnych problemów znalazł O. Honorat w Ewangelii. Dostrzegał, że życie Jezusa i Maryi w Nazarecie, w ukryciu, opisane przez ewangelistów, jest doskonałym wzorem życia zakonnego bez habitu i we własnym środowisku. Opierając się na specjalnych upoważnieniach, jakie miał od swoich władz generalnych z Rzymu i za aprobatą odważnego biskupa Ksawerego Sotkiewicza, wikariusza kapitulnego warszawskiego, a później ordynariusza sandomierskiego, tworzył zgromadzenia stanowe, oparte na regule III Zakonu św. Franciszka. Działalność O. Honorata ograniczała się do konfesjonatu i częściowo do korespondencji. Posługując się tymi „ubogimi“ środkami, dobierał osoby gorliwe, potrafił natchnąć je duchem apostołskim i powierzał im różne odcinki pracy społecznej z poleceniem, by pod jego opieką grupowały inne osoby, chcące poświęcić się służbie Bożej. Po 10 la-

⁶ [O. Honorat Koźmiński], Wiadomości o nowych zgromadzeniach zakonnych, Kraków 1890, s. 45.

⁷ O. Honorat Koźmiński, Odpowiedź na ankietę Przeglądu Powszechnego, Przegląd Powszechny, 1906 r., s. 39.

tach pracy w Zakroczymiu dnia 2. II. 1874 r. powstało pierwsze zgromadzenie zakonne życia ukrytego⁸.

5. Założenie Zgromadzenia Sióstr Służek

Józefa Chudzyńska w następujących słowach scharakteryzowała pracę O. Honorata: „Sam pracował ogromnie, spowiadał od świtu do nocy, nocami pisał i modlił się, pościł, miewał nauki katechizmowe, kazania; wszystkie warstwy społeczeństwa garnęły się do niego. On nikogo nie odsuwał, każdemu służył w konfesjonale, który był zawsze obleżony...“⁹. „Zacny to lud ci nasi wieśniacy i rzemieślnicy — nie wiem czy znajdzie się lud równy temu między innymi narodami. Ukochał go też O. Honorat“¹⁰. Do konfesjonału O. Honorata garnęło się wielu chłopców i dziewcząt wiejskich często od czwartej rano czekających na swoją kolejkę.

W czerwcu 1877 r. nastąpiły objawienia M. Bożej Niepokalanej dwóm dziewczętom wiejskim w warmińskiej wiosce Gietrzwałdzie. O. Honorat bardzo żywo interesował się ich treścią i posłannictwem, jakie M. Boża przekazała polskiemu ludowi¹¹. Objawienia te uznał dla siebie za znak woli Bożej, że M. Boża pragnie czegoś dla ludu wiejskiego. Mając wiele gorliwych penitentek 7. X. 1878 r., założył nowe Zgromadzenie Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. U początków tej rodziny zakonnej były trzy siostry: Rozalia Szumska, Grabska i Lewandowska¹². O. Honorat zlecił Zgromadzeniu pracę nad ludem wiejskim. Jego członkinie miały się rekrutować przede wszystkim ze wsi, pracować w swoim środowisku nad podniesieniem poziomu moralnego i materialnego ludu wiejskiego¹³. Od samych początków Zgromadzenie rozwijało się żywiołowo. Założyciel darzył je swoją opieką i bardzo się o nie troszczył. Wyrazem tego są jego słowa zamieszczone w liście na 25 rocznicę zawiązku: „Nie wątpię zapewne, że sercem w duchu zawsze z Wami przebywam...“¹⁴. Troszczył się o wszystko, co dotyczyło Zgromadzenia. Wie-

⁸ Pierwszym Zgromadzeniem ukrytym O. Honorata były Siostry Posłanniczki Królowej Serca Jezusowego.

⁹ Józefa Chudzyńska, Pamiętnik, s. 9—10.

¹⁰ Tamże, s. 2.

¹¹ O. Gabriel Bartoszewski, Niepublikowany rękopis Sł. B. O. Honorata Koźmińskiego, kapucyna pt. „Chwała Jezusowi przez Maryję Niepokalaną Poczetą [Opis objawień w Gietrzwałdzie], maszynopis.

¹² Maria Wójcik, Powstanie, rozwój i działalność Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej w latach 1878—1918 [rozprawa doktorska w maszynopisie].

¹³ Zofia Mielak, Apostolstwo wśród ludu wiejskiego według pism O. Honorata Koźmińskiego OFMCap., Lublin 1969 [praca magisterska w maszynopisie].

¹⁴ List O. Honorata do Zgromadzenia SS. Służek z racji 25-lecia istnienia Zgromadzenia.

le wysiłku włożył Sługa Boży w opracowanie Zgromadzeniu tekstów ustawodawczych, zwłaszcza konstytucji¹⁵. Udzielał rad przełożonym i poszczególnym siostram. Jak dalece interesował się życiem Zgromadzenia świadczy choćby fakt, że naszkicował plan domu głównego w Mariówce.

6. Dalsza działalność zakonotwórcza

Po założeniu Zgromadzenia Sióstr Służek O. Honorat rozwinął dalszą bardzo intensywną działalność zakonotwórczą w Zakroczymiu. Gdy władze carskie uniemożliwiły ją przez kasatę klasztoru zakroczymskiego w 1892 r., Sługa Boży podjął ją ponownie w Nowym Mieście n. Pilicą, dokąd został przeniesiony. Od 1878 r. założył jeszcze ponad 20 instytutów zakonnych¹⁶. Jak Siostry Służki oddziaływały na lud wiejski, tak inne zgromadzenia miały zleconą pracę wśród inteligencji, robotnic fabrycznych, rzemieślniczek, młodzieży męskiej i żeńskiej, opiekować się chorymi, starcami itp. Zaistniał dziwny paradoks. Władze carskie przewidywały, że po 30 latach od kasaty życie zakonne przestanie istnieć. Tymczasem dzięki działalności O. Honorata liczba osób zakonnych znacznie się powiększyła. Zgromadzenia O. Honorata z końcem XIX wieku liczyły około 10 tys. osób.

7. Praca pisarska

O. Honorat był bardzo wyczulony na aktualne potrzeby społeczne i starał się na nie odpowiedzieć. Z tej racji pisał różne dzieła i dziełka, które dopomagały ludowi do pogłębienia ducha religijnego i codziennej pobożności. Cieszyły się one popularnością, o czym świadczą

¹⁵ Stanisława Zawadzka, *Rozwój Konstytucji Zgromadzenia Sióstr Służek Najśw. Maryi Panny Niepokalanej z Mariówki w latach 1878—1949* [praca magisterska w maszynopisie].

¹⁶ Z tych zgromadzeń aktualnie istnieją: Córki Matki Bożej Bolesnej — 15. IX. 1881 r.; Siostry Franciszkanki od Cierpiących — 30. IV. 1882 r.; Siostry Westiarki Jezusa — 12. XI. 1882 r.; Bracia Służby Maryi Niepokalanej — 15. VIII. 1883 r.; Siostry Sługi Jezusa — 8. XII. 1884 r.; Córki Najczystsze-go Serca Maryi — 8. XII. 1885 r.; Siostry Imienia Jezus — 10. XII. 1887 r.; Małe Siostry Niepokalanego Serca Maryi — 4. X. 1888 r.; Siostry Wynagrodzicielki Najświętszego Oblicza — 21. XI. 1888 r.; Siostry Wspomożycielki Dusz Czystcowych — 13. XI. 1889 r.; Siostry Córki Maryi Niepokalanej — 21. XI. 1891 r.; Bracia Synowie Matki Bożej Bolesnej — 8. XII. 1893 r.; Siostry Pocieszycielki Najświętszego Serca Jezusowego — 19. III. 1894 r.; Siostry Służebnice Matki Dobrego Pasterza — 21. XI. 1895 r.

Zgromadzenia, które przestały istnieć: Służebnice Paralityków — 1873 r., Adoratorki Prześlągania — 1888 r., Stowarzyszenie Kapłanów Mariańskich — 1889 r.; Córki Matki Bożej Częstochowskiej — 8. IX. 1889 r.; Niewiasty Ewangeliczne — 25. III. 1893 r.; Studzy Św. Rodziny — 19. III. 1894 r.; Siostry św. Marty.

życzliwe recenzje, jak również wielość wydań niektórych książek. Spuścizna pisarska O. Honorata obejmuje kilkaset pozycji w druku i w rękopisie łącznie. Jego monumentalne dzieła to: „Powieść nad powieściami“, Włocławek 1909—1910; „Święty Franciszek Seraficki. Jego życie, wielkie dzieła, duch, dary, pisma i nauki i ich odbicie w naśladowcach jego“, t. 1—4, Warszawa 1901—1913; „Czym jest Maryja“, t. 1, Kielce 1904 (51 tomów pozostało w rękopisie). Sługa Boży pracę pisarską traktował jako jedno z narzędzi apostołowania. Przez pióro wypowiadał się jego wielki duch apostołowski.

8. Życie wewnętrzne

Działalność apostołska O. Honorata, mimo tytułu utrudnień, jest imponująca. Wszystko to staje się zrozumiałe, jeżeli pozna się życie wewnętrzne tego człowieka. Mistrzem i przewodnikiem w jego życiu był św. Franciszek. Za jego przykładem rozważał Ewangelię. Przedmiotem jego dążeń był Chrystus. Celem jego wysiłków była pomoc Chrystusowi w zbawianiu świata. W Notatniku duchownym czytamy: „Solus Christus vita nostra sit“. Jako podstawową sprawę O. Honorat traktował swoje uświęcenie. Przekonany był, że od tego zależy wszelkie powodzenie i owoce pracy kapłańskiej i zakonnej. Usilnie starał się o ducha wyrzeczenia i umartwienia, zwłaszcza wewnętrznego. Troszczył się o to, aby na każdym kroku kierować się dobrą intencją. Ustawicznie trwał w usposobieniu pokutnym, by dokonywać przemiany własnego życia i jednoczyć się z Chrystusem. Sumiennie przestrzegał nie tylko umartwień przepisanych w zakonie, ale dodawał nadobowiązkowe, jak: włosiennica, żelazne pasy lub łańcuszki, czuwania nocne, posty itp. Był świadomy, że do Chrystusa idzie się drogą krzyżową, a świat zbawia się poprzez ofiarę. Centrum jego życia była Msza św. i adoracja Najśw. Sakramentu. Za wzorem św. Franciszka nieustannie opuszczał świat, aby powrócić do niego z Chrystusem i patrzeć nań oczyma Bożymi. Dlatego też świat ze wszystkimi jego problemami O. Honorat tak bardzo rozumiał, był życzliwy i wyrozumiały, aby doprowadzić wszystkich do Boga. To Boże spojrzenie płynące z wiary wyzwalało w nim cnotę męstwa i nadziei, że Opatrzność Boża czuwa i nigdy człowieka nie opuści.

Tajemnica wysokiego poziomu duchowego życia O. Honorata tkwi również w jego szczególnej więzi z M. Bożą. Czczył ją od młodych lat. W 1867 r. poświęcił się jej jako niewolnik¹⁷. Specjalnym aktem ofiarował się na szeregienie czci Maryi: „W tym celu ofiaruję Ci wszystkie usiłowania moje, jakie czynić będę w kazaniach, naukach,

¹⁷ O. Honorat Koźmiński, Notatnik duchowny, s. 437—440.

spowiedziach, listach, konferencjach i piśmiennych pracach moich (...). W tych wszystkich pracach pragnę rozbudzać w sercach cześć i miłość ku Tobie i ufność w Twojej wszechwładnej Opiece, abyś mogła tym łatwiej zbawiać wszystkich uciekających się do Ciebie“¹⁸.

Sługa Boży wszystkie swoje siły poświęcił na szerzenie chwały Bożej i niesienie pomocy bliźnim. Wielką w tym rolę odgrywała pamięć na prawdy eschatologiczne. Przez wiele lat sumiennie przygotowywał się do śmierci. Charakterystycznym dokumentem jest jego ostatnia wola¹⁹. Końcowe lata jego życia były nieustannym pasmem cierpień, zawodów i porażek. Opuszczony był przez bliskich współpracowników, niezrozumiany w swojej pionierskiej działalności zakonotwórczej, musiał patrzeć na częściowe zniszczenie tego dzieła, posądzony został o współudział w stworzeniu sekty religijnej. Wszystko to zniósł z heroiczną cierpliwością i poddaniem się woli Bożej. Przyjął te ciosy bez szemrania, ulegając władzy Kościoła. Zmarł w sobotę 16 grudnia 1916 r. w opinii świętości w Nowym Mieście n. Pilicą. Uroczystości pogrzebowe 21 grudnia były wielką manifestacją. Obecni na pogrzebie, jak również wielu innych, przekonani byli, że odszedł człowiek święty. Opinię tę podzielali nie tylko członkowie zgromadzeń, wierni, ale nawet Żydzi. Pogrzebany został w katakumbach klasztornych w Nowym Mieście.

9. Proces beatyfikacyjny

Ogólne przekonanie o świętości, jak również łaski otrzymane za wstawiennictwem O. Honorata były przyczyną wszczęcia procesu beatyfikacyjnego. Rozpoczął się on jednak dopiero w 1949 r. Procesy diecezjalne o życiu i sławie świętości oraz braku kultu publicznego zostały przeprowadzone w latach 1949—1951. Proces o pismach z racji nadzwyczajnej bogatej spuścizny pisarskiej trwał od 1951 do 1971 r. Dnia 5. IV. 1974 r. Kongregacja dla Spraw Świętych wydała dekret zatwierdzający pisma. Obecnie sprawa jest złożona u Promotora Wiary celem przygotowania odpowiedniej opinii. W niedługim czasie spodziewane jest wprowadzenie sprawy na forum Stolicy Apostolskiej.

Wydaje się, że owoc życia Sł. Bożego, jego heroiczna świętość zasługuje na uznanie przez Kościół w formie beatyfikacji i kanonizacji. Wiernym wypełnieniem swego posłannictwa życiowego i przykładem świętości rodzi ciągle nowe owoce, wyrażające się w istnieniu i rozwoju Zgromadzeń przezeń założonych, a zwłaszcza Zgromadzenia, które przeżywa swój rok jubileuszowy. Można mieć nadzieję,

¹⁸ Tamże, s. 600.

¹⁹ Ostatnia wola śp. O. Honorata z Białej Podlaskiej, kapucyna [b. m. w. 1929], s. 24.

że jubileuszowe obchody setnej rocznicy Zgromadzenia przyczynią się do ukazania społeczeństwu polskiemu pięknej postaci jego Założyciela — O. Honorata Koźmińskiego.

o. Gabriel Bartoszewski OFM Cap.
Wicepostulator

(Przedruk z „Kroniki Diecezji Sandomierskiej“ Nr 1—2/1978).

38

ZARYS DZIEJÓW 100-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI
ZGROMADZENIA SIÓSTR SŁUŻEK NAJŚWIĘTSZEJ MARYI
PANNY NIEPOKALANEJ Z MARIÓWKI

Jubileusz Zgromadzenia są szczególną okazją do refleksji zwrócenia się ku przeszłości Zgromadzenia, przypomnienia jego historii i roli w służbie Kościoła i Ojczyzny. Taką właśnie okazją jest setna rocznica działalności Zgromadzenia Sióstr Służek oraz Jubileusz 75-lecia istnienia Mariówki (diecezja sandomierska), domu generalnego Zgromadzenia, placówki nowicjackiej, znanego ośrodka kilku szkół średnich.

I

Działalność O. Honorata Koźmińskiego, kapucyna (1829—1916), animatora nowych form życia zakonnego — zgromadzeń niehabitowych w Królestwie Polskim, jest dobrze znana dzięki pracom historyków Kościoła zajmujących się 2 poł. XIX w. W warunkach représji popowstaniowych, gdy życie zakonne w tradycyjnej formie skazane zostało na wymarcie (przepisy ukazu kasacyjnego z 8. XI. 1864 r. czyli tzw. „reforma klasztoru“ zlikwidowała około $\frac{2}{3}$ klasztorów, a w latach następnych systematycznie kasowano pozostałe), O. Honorat wrażliwy na potrzeby społeczne zakładał w latach 1874—1895 zgromadzenia niehabitowe i kierował nimi do roku 1908. Według założeń O. Honorata każde z jego zgromadzeń miało pracować nad tą grupą społeczną, z której się wywodziło. Siostry Służki były drugim z kolei zgromadzeniem niehabitowym O. Koźmińskiego, mającym na celu opiekę religijno-moralną nad ludem wiejskim. Zgromadzenie to było jedną z pierwszych inicjatyw zakonnych usiłujących realizować program działalności na wsi w powiązaniu z jednym z naczelnych haseł pozytywizmu „pracy u podstaw“. Liczebnie rozwinęło się ono najbardziej z całego niehabitowego ruchu honorackiego.

Przeszło 10-letnie kierownictwo duchowe O. Honorata w Zakroczyminiu (przebywał tu od listopada 1864 r.) zachęciło wiele dziewcząt do wstąpienia na drogę życia zakonnego, co w ówczesnych warunkach było rzeczą niezmiernie trudną. O. Honorat pragnął jednak wykorzy-

stać te dziewczęta dla potrzeb ludu wiejskiego, którego były przedstawicielkami. Pośród penitentek — dziewcząt wiejskich — trzy skierował do klasztoru kapucynek w Przasnyszu: Rozalię Szumską, Grabską (imię nie ustalone) i Lewandowską (imię nie ustalone), aby zapoznały się z życiem zakonnym. Szumska zdecydowała się pozostać w Przasnyszu na stałe za zgodą O. Honorata i została przyjęta do nowicjatu (6. VI. 1878). Jednakże władze rządowe zlikwidowały wkrótce nowicjat w Przasnyszu, po czym trójka dziewcząt wysłanych przez O. Honorata wróciła do swoich rodzin.

Gdy po objawieniach Matki Bożej w Gietrzwałdzie na Warmii (trwających od 27. VI. do 16. IX. 1877 r.) ożywienie religijne ogarnęło również okolice Zakroczymia — tamtejsze dziewczęta często przystępowały do spowiedzi i Komunii św. i pod przewodnictwem Rozalii Szumskiej zbierały się na wspólny różaniec, o. Honorat otoczył je specjalną opieką. Objawienia Matki Bożej utrwaliły go bowiem w przekonaniu założenia nowej rodziny zakonnej. Stąd w rok po objawieniach w Gietrzwałdzie trzy pierwsze siostry: Rozalia Szumska, Grabska i Lewandowska ofiarowały się na służbę Bogu. Na przełożoną tegoż Zgromadzenia wyznaczył O. Honorat R. Szumską. Kolebką Zgromadzenia stał się Zakroczym, a święto Matki Boskiej Różańcowej 1878 r. uważa się za datę założenia Zgromadzenia. Odtąd zaczął się systematyczny jego rozwój. Program działania nakreślił O. Honorat w pierwszych ustawach Zgromadzenia z 1881 r. Celem Służek miało być „rozszerzanie chwały Bożej pod szczególną opieką Najświętszej Panny przez wierne spełnienie Jej poleceń, a szczególnie przez gorącą do Niej modlitwę, przez naśladowanie Jej życia pracowitego i ukrytego i przez zachęcanie drugich przykładem i słowem do poprawy życia i do ćwiczeń pobożności, a szczególnie do wstrzeźliwości i do odmawiania Różańca“.

Na ściśle powiązanie powstania Zgromadzenia z objawieniami w Gietrzwałdzie rzucił światło sam Założyciel i utrwaliło się ono w powszechnej opinii utrzymującej się do dziś w Zgromadzeniu. Było to charakterystyczne dla działalności O. Honorata, że każde tworzone przez niego Zgromadzenie związane było z jakimś aktualnym kultem maryjnym.

R. Szumska, po nominacji na przełożoną, mieszkała nadal w rodzinnej wsi, Wymyślin, parafia Wrona, pow. Płońsk, odległej około 12 km od Zakroczymia. O. Honorat wysyłał do niej swoje penitentki ze wsi, pragnące pogłębienia życia religijnego. W dni świąteczne, kiedy miały więcej wolnego czasu zbierały się w domu rodzinnym Szumskiej, która miała z nimi pogadanki o katechizmie i wprowadzała je w życie zakonne.

Ponieważ Siostry Służki rozwijały się bardzo prężnie, zachodziła

potrzeba usprawienia zarządu Zgromadzenia, który mógł się starać o jego zatwierdzenie kościelne. W r. 1882 kierownictwo nad Służkami powierzył O. Honorat 30-letniej ziemiance, Paulinie Lisieckiej. Wydawała się ona przygotowaną do objęcia urzędu przełożonej generalnej, przeszła bowiem formację zakonną u sióstr Posłanniczek (było to zgromadzenie niehabitowe, które założył O. Koźmiński w r. 1874), była wykształcona, ukończyła pensję i — jak podawał O. Honorat — „kochała lud wiejski“. Jeszcze przed wstąpieniem do Posłanniczek uczyła dzieci wiejskie w swoim majątku rodzinnym w Szarowie (pow. Turek). Gdy O. Honorat zauważył u niej zamiłowanie do pracy nad ludem wiejskim zaproponował jej wstąpienie do Służek. Lisiecka wyraziła zgodę na przejście do innej wspólnoty pod warunkiem, że „znajdzie w tym zgromadzeniu to, co poznała u Plateranek, tę samą wspólność i wszystko“ (Platerankami nazywa tu zgromadzenie SS. Posłanniczek).

Założyciel zaakceptował jej postawę i wspólnym wysiłkiem przedstawiali Zgromadzenie Służek na nowe tory, zakładając pierwsze domy życia wspólnego. O. Honorat chcąc, by Zgromadzenie otrzymało potwierdzenie papieskie, musiał dostosować się do wymagań Stolicy Apostolskiej. Domy życia wspólnego (od 2—3 sióstr), zakładano w tych okolicach, gdzie znajdowały się liczniejsze skupiska sióstr mieszkających przy rodzinach. Domy takie były niezbędne dla dokształcania członkiń, stanowiły one punkty zbiorcze, gdzie odprawiano obowiązujące praktyki. Wraz z rozwojem liczebnym i terytorialnym Zgromadzenia następowała rozbudowa organizacyjna. Oprócz tzw. starszych parafialnych i starszych okólnych, istniejących już za R. Szumskiej, od czasu pierwszej kapituły generalnej (1883 r.) powołano nad starszymi okólnymi starsze diecezjalne, które wkrótce zamieniono na prowincjalne.

W 1886 r. Lisiecka podjęła pierwsze starania o zatwierdzenie Zgromadzenia. Z polecenia O. Honorata udała się najpierw do biskupa plockiego H. P. Kossowskiego, w którego diecezji znajdował się dom główny Zgromadzenia w Zakroczymiu. P. Lisiecką spotkał zawód, bowiem biskup plocki — obawiając się prześladowań rządowych — nie życzył sobie, aby w jego diecezji był dom główny Zgromadzenia. Za zgodą Założyciela przeniosła się P. Lisiecka ze swoją zastępczynią Marią Bekierską do Częstochowy, gdzie przy dużej liczbie pątników można było łatwiej zakonspirować swoją działalność. W Zakroczymiu zastępowały czasowo nieobecną przełożoną generalną i jej zastępczynię Walentyna Kobylińska i Eulalia Markowicz.

Wskutek trudności ze strony władz kościelnych i ze względu na ogólne warunki konspiracji P. Lisiecka czuła się zbyt przemęczona urzędowaniem; prosiła zatem O. Honorata o to, by następne sześcio-

lecie jej kadencji dopełniła Eulalia Markowicz. Zgodnie z tą prośbą i za zgodą O. Honorata Markowicz objęła urzędowanie na lata 1889—1894. Kapituła generalna z 1894 r. ponownie potwierdziła jej wybór na 12 lat na przełożoną generalną. Mimo niewątpliwych osiągnięć organizacyjnych została wkrótce zwolniona z urzędu. W Zgromadzeniu przybierały bowiem na sile tendencje w kierunku jego reorganizacji, mające poparcie nie tylko w postulatach Stolicy Apostolskiej, ale i w dążeniach nielicznej grupy członkiń, popieranej przez Elżbietę Stummer (uchodzącą za mistrzynię zgromadzeń niehabitowych O. Honorata). Ponieważ życie wspólne w Zgromadzeniu, organizowane od 1882 r. praktykowane było w niedoskonałej formie — siostry bowiem mieszkające przy rodzinach mogły tworzyć domy życia wspólnego na pewien tylko czas, a następnie powracać do rodzin, oraz brak było regularnego nowicjatu — O. Koźmiński zdecydował się na zmianę formacji wewnętrznej Zgromadzenia, by założyć regularny nowicjat. Odtąd siostry, które stanowiły dział życia wspólnego, zostały zobowiązane by odprawiać regularnie nowicjat i nie wolno im było żyć w rozproszeniu.

Przy reorganizacji Zgromadzenia nastąpiła zmiana zarządu. E. Markowicz za działalność na rzecz unitów została uwięziona 15 maja 1897 r. w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej i zmarła tam 3 sierpnia 1897 r., przed zapadnięciem wyroku. W roku 1896 na przełożoną generalną O. Honorat nazaczył Franciszkę Zmysłowską, która sprawowała funkcję przełożonej generalnej przez 23 lata (1896—1918). Za jej kadencji Zgromadzenie stało się regularną kongregacją zakonną.

Rok 1896 był przełomowym w dziejach Zgromadzenia; w dniu 6 stycznia założono nowicjat w Nowym Mieście n. Pilicą i tu przeniesiono dom główny Zgromadzenia, a w połowie lutego został sprzedany dom w Zakroczymiu. Wkrótce założono nowicjaty we wszystkich prowincjach Zgromadzenia (w 1906 r. było 10 prowincji). Nowicjaty te zlikwidowano przed 1908 r. i utworzono jeden wspólny nowicjat w Mariówce, występujący pod oficjalną nazwą Szkoły Rzemiosł. Tu w 1910 r. przeniesiono także dom główny Zgromadzenia z Nowego Miasta.

24. VIII. 1896 r. Zgromadzenie uzyskało aprobatę Konstytucji od biskupa sandomierskiego Antoniego K. Sotkiewicza, a tym samym utrwaliło swój pobyt na prawie diecezjalnym; zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej otrzymało w 1909 r. (Decretum Laudis z 27. V. oraz ostateczne potwierdzenie Konstytucji — 28. III. 1949 r.).

II

Zgromadzenie rozwijało się niezwykle dynamicznie. Zaczęło się od okręgu płońskiego, a do 1918 r. założyło w sumie 311 domów zakon-

nych (z wyjątkiem domu generalnego i domów prowincjalnych, były to przeważnie domy małe, liczące od 2—3 siostr) znajdujących się na terenach wszystkich diecezji Królestwa Polskiego i trzech pogranicznych Cesarstwa Rosyjskiego: mohylewskiej, wileńskiej i żmudzkiej. Na terenach Kongresówki założono 269 domów (86,5%), Cesarstwa Rosyjskiego 41 domów (13,2% i zaboru pruskiego dom w Jabłonowie, który wkrótce zlikwidowano. Z 311 utworzonych domów zlikwidowało Zgromadzenie aż 174 (56%).

W okresie międzywojennym (1919—1939) założyły Siostry Służki 115 nowych domów, a zlikwidowano w tym dwudziestoleciu 87 domów. Ponadto w okresie 5 lat okupacji utworzono 30 nowych domów, często bardzo krótkotrwałych. Zgromadzenie nie znalazło szerszego kręgu bogatych fundatorów, rozwijało się w oparciu o własny nakład pracy.

W dwudziestoleciu międzywojennym Zgromadzenie prowadziło swoją działalność zewnętrzną pod nazwą różnych towarzystw: „Samopomoc“ w Mariówce, „Promień“ w Lublinie, „Brzask“ w Grodnie oraz „Pomoc i Praca“ w Płocku. Każde z tych towarzystw działało na terenach innej prowincji Zgromadzenia, miało swój statut zatwierdzony przez władzę państwową i kościelną. Pod nazwą towarzystw występowało Zgromadzenie jako jednostka prawna, ukrywając swój charakter zakonny wobec władz świeckich. W okresie tym powstały duże gmachy Zgromadzenia z dużymi skupiskami sióstr.

W oparciu o sprawozdania wysyłane do Rzymu rozwój Zgromadzenia Sióstr Służek przedstawiał się następująco: po dziesięciu latach istnienia Zgromadzenia, czyli około 1888 r. 926 członkiń zamieszkiwało w 293 wioskach, 106 parafiach, rozmieszczonych na terenach wszystkich diecezji Królestwa Polskiego. W 1897 r. Zgromadzenie miało 2615 członkiń (w tym 90 wspólnych i 2525 zjednoczonych — mieszkających przeważnie przy rodzinach). W 1906 r. Zgromadzenie miało 10 prowincji (płocka, łomżyńska, częstochowska, siedlecka, nowomiejska, łowicka, białostocka, lubelska, i żmudzka), a 4357 sióstr, w tym 705 wspólnych i 3652 zjednoczonych. Siostry Służki osiągnęły w tym czasie największy swój sukces liczebny w skali całego ruchu honorackiego: w 1907 r. na 8479 członków niehabitowego ruchu honorackiego Służki stanowiły 51,4% ogółu członków. Najświetniejszy okres rozwoju Zgromadzenia został przerwany przez reorganizację przeprowadzoną przez episkopat Królestwa Polskiego w 1908 r., w wyniku której cały niehabitowy ruch honoracki zredukowano do regularnych zespołów życia wspólnego; Zgromadzenie Sióstr Służek zredukowano do 16% członkiń. W następstwie przeprowadzonej reorganizacji, członkinie wspólne, których racją było to, że miały stanowić trzon formacyjny szerokiego kręgu tercjarstwa za-

konnego, i których funkcja była w pewien sposób służebna do czynnie zaangażowanych w apostolstwo środowiskowe członkiń zjednoczonych i stowarzyszonych (Konstytucje z 1901 r. mówią po raz pierwszy o tej kategorii członkiń), zostały pozbawione swego zaplecza oddziaływania i odtąd Zgromadzenie w zawężonym bardzo zakresie mogło działać na rzecz wsi.

W 1923 r. Zgromadzenie miało 128 domów zakonnych i 784 siostry, w 1939 r. — 138 domów zakonnych i 1120 sióstr. Przy końcu 1975 r. Zgromadzenie w Polsce liczyło 902 siostry po profesji czasowej i wieczystej, 34 nowicjuszek oraz 33 postulantki. Obecnie Zgromadzenie posiada 3 prowincje w Polsce: sandomierska, płocka i łomżyńska, prowincję amerykańską, oraz pojedyncze placówki: w Anglii (Hereford od 1971), w Rzymie (od 1971 r.) i w Rwandzie (placówka misyjna, w której pracują 3 siostry od 1977 r.).

Zgromadzenie starało się odczytać aktualne potrzeby społeczno-religijne wsi i dostosować do nich formy swojej działalności. Główny wysiłek apostolski Zgromadzenia, zwłaszcza w pierwszym jego 30-leciu nastawiony był na luźne grupy apostolatu środowiskowego (członkinie zjednoczone i stowarzyszone); członkinie w zdecydowanej większości mieszkały przy rodzinach i starały się realizować swoje posłannictwo przez rzetelną pracę, konsekwentne wypełnianie nakazów wiary katolickiej. Główną ich ideą apostolską było, aby poprzez te najmniejsze komórki społeczne, jakie stanowiły rodziny, ożywić życie religijne wsi i parafii. Kasata członkiń zjednoczonych w 1908 r. bardzo ograniczyła ten typ działalności.

Zgromadzenie Sióstr Służek, powstałe na podłożu objawień giętrwałdzkich szerzyło modlitwę różańcową; przez 20 początkowych lat swego istnienia założyło 760 Róż Żywego Różańca.

Drugim istotnym zadaniem Zgromadzenia było propagowanie abstynencji od napojów alkoholowych. Akcję tę realizowało między innymi przez prowadzenie gospód i herbaciarni. Do r. 1918 Zgromadzenie prowadziło 25 takich placówek, w tym 12 gospód, i 13 herbaciarni; w dwudziestoleciu międzywojennym prowadzono 6 herbaciarni i 8 jadłodajni. Gospody i herbaciarnie prowadzono przeważnie na przedmieściach i w wioskach kościelnych. Miały one za cel przeciwdziałać okazjom do pijaństwa; odciągały lud od karczmy, która rujnowała go moralnie i materialnie i przeciwstawiały się lichwie, dostarczając ludności po cenie jak najtańszej jakościowo odpowiedni posiłek. Ponadto zaopatrywały stołowników w dobrą katolicką książkę. Za zachętą proboszczów parafianie obchodzili w herbaciarniach swoje święta rodzinne czy też doroczne, korzystali z nich w czasie odpustu parafialnego i jarmarków.

Bardzo poważne miejsce w działalności Zgromadzenia zajął problem krzewienia oświaty wśród ludu, walka o nową polską szkołę i oświatę. Wynikiem tej działalności było prowadzenie przez Zgromadzenie do 1918 r. 121 placówek oświatowo-wychowawczych; w tym 107 ochronek — tajnych szkólek, 12 szkół początkowych prowadzonych w czasie I wojny światowej, 2 własne szkoły zawodowe w Mariówce. Ponadto od 1906 r. Zgromadzenie prowadziło własną szkołę 2-klasową z kursem ochraniarskim w Górze k. Nowego Miasta. W szeroki nurt tej akcji włączyło się Zgromadzenie od 1897 r. podejmując pracę w pierwszych ochronkach w Belsku i Łęczeszycach (gubernia warszawska) na zaproszenie księcia Jana T. Lubomirskiego, prezesa Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności od r. 1860. Następne ochronki utrzymywane były przeważnie przez działaczy ziemiańsko-kościelnych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje tajna działalność oświatowa prowadzona w ochronkach utrzymywanych przez Jana i Marię Kleniewskich na Lubelszczyźnie.

Wiosną 1903 r. za radą O. Honorata Zgromadzenie kupiło od Stefana Kiedrzyńskiego, dziedzica w Smogorzowie, posesję liczącą 4,5 włóki ziemi (62 ha), którą na życzenie Ojca Założyciela nazwano Mariówką. W tymże roku rozpoczęto tu budowę Szkoły Gospodarczo-Rzemieślniczej, której kierowniczką została s. Bożena Kahl. Szkoła w Mariówce została zorganizowana na wzór Szkoły Rolniczej C. Plater-Zyberkówny w Chyliczkach; ponadto miała ona charakter specjalny, gdyż pod jej osłoną istniała placówka nowicjacka Zgromadzenia (kanonicznie erygowana w 1908 r.) a w 1910 r. przeniósł się tu także Zarząd Generalny Zgromadzenia. Do r. 1910 szkoła miała charakter tajny, a w 1910 r. władze rosyjskie zezwoliły na jej istnienie. O wysokim poziomie szkoły świadczą dyplomy uzyskane od Centralnego Towarzystwa Rolniczego na wystawach rolniczych w Sandomierzu i Staszowie. Za eksponaty wystawione w Sandomierzu, w r. 1911 szkoła otrzymała złoty medal, za wyroby zaś tkackie i kilimy w Staszowie w r. 1912 — dyplom uznania. W 1928 r. dyrektorka szkoły B. Kahl otrzymała złoty krzyż zasługi od prezydentki Rzeczypospolitej za pracę w dziedzinie wychowawczej i społecznej. Dnia 1. IX. 1938 r. Szkoła Gospodarczo-Rzemieślnicza w Mariówce została przekształcona według nowego programu na Jodnoroczną Szkołę Przystosowania w Gospodarstwie jednorodzinnym pierwszego stopnia w Mariówce.

Pod koniec 1914 r. dzięki staraniom zarządu generalnego Zgromadzenia i ks. Juliana Młynarczyka, otwarto przy wspomnianej szkole rzemiosł Szkołę Ochroniarek (istniała do 1922 r.) a w 1922 r. w nowo wybudowanym gmachu zostało otwarte Seminarium Nauczycielskie (egzystowało do r. 1936), a w 1933 r. uruchomiono także Gimnazjum

Ogólnokształcące żeńskie, od 1937 r. Liceum Ogólnokształcące. Wieloletnia nauczycielka i kierowniczką tych szkół Wanda (zakonne Józefa) Sieradzka, (przełożona generalna w latach 1919—1925, 1931—1946), otrzymała w 1929 r. złoty krzyż zasługi przyznany jej przez Prezydenta Rzeczypospolitej za wydatną pracę pedagogiczną i społeczną.

Ponadto Zgromadzenie prowadziło własne szkoły zawodowe: w Sandomierzu (od 1923 r., w 1938 r. — przeniesiona do nowo wybudowanego gmachu), w Płocku (od 1934—1939 r.), w Częstochowie (od 1935 r.). W 1954 r. zostały zlikwidowane wszystkie szkoły Zgromadzenia.

W okresie II wojny światowej w gmachach szkół Zgromadzenia zostało zorganizowane tajne nauczanie. W gmachu gimnazjum i liceum w Mariówce został zorganizowany komplet tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej z inicjatywy s. Bronisławy Chelchowskiej — kierowniczkii szkoły podstawowej w Smogorzowie. Drugi komplet tajnego nauczania dla młodzieży męskiej w wieku pozaszkolnym zorganizowała s. B. Chelchowska w Smogorzowie, chcąc ją uchronić przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. Młodzież obydwu kompletów miała legitymację szkoły zawodowej w Mariówce. Inny komplet został zorganizowany przez ówczesną przełożoną generalną Józefę Sieradzką przy pomocy Marii Łabęckiej na terenie domu generalnego w Mariówce. Młodzież przerabiała program szkoły średniej ogólnokształcącej. W komplecie tym były te same dziewczęta, które jednocześnie uczęszczały do miejscowej szkoły zawodowej. Niektóre osoby zdawały egzamin w warunkach konspiracji. Przewodniczącym egzaminu dojrzałości był ks. Julian Młynarczyk (od 1922 r. przebywający na stałe w Mariówce, kapelan Zgromadzenia, wychowawca i dyrektor szkół w Mariówce).

Ponadto ośrodkami tajnego nauczania stało się wiele różnych większych zakładów, w których pracowało Zgromadzenie.

Zgromadzenie Służek angażowało się również w akcję pomocy partyzantom, brało udział w ruchu oporu. Siostry uratowały życie kilku kapłanom m.in. z diecezji sandomierskiej; jedna z sióstr nauczycielek z narażeniem własnego życia uratowała 60-osobową grupę dziewcząt ze szkoły zawodowej w Sandomierzu przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. Poszczególne domy organizowały paczki żywnościowe do obozów koncentracyjnych, przyjmowały i utrzymywały wysiedlonych (po powstaniu warszawskim przebywała w Mariówce około 50-osobowa grupa wysiedlonych), współpracowały z Radą Główną Opiekuńczą w akcji pomocy ludności cywilnej.

Innym ważnym działem w apostołstwie Zgromadzenia była współpraca sióstr z duchowieństwem w prowadzeniu katechizacji i rekolekcji dla ludu. Na szczególną uwagę zasługuje m.in. dom rekolekcyj-

ny utrzymywany przy par. św. Pawła w Sandomierzu. Od późnej jesieni do wczesnej wiosny gromadził się lud przybywający z wiosek położonych na prawym brzegu Wisły.

S. Anna Denys, która przed wizytacją biskupa lubelskiego Franciszka Jaczewskiego w Krasnobrodzie, na terenie tejże parafii we wsi Majdan, gm. Tarnawka, począwszy od 24. V. 1905 r. prowadziła rekolekcje z ludem, została aresztowana i zmarła 27. V. w więzieniu w Tomaszowie Lubelskim, licząc 32 lata. Lud wykorzystał moment jej pogrzebu do urządzenia wielkiej manifestacji. Był to drugi wypadek zgonu siostry służki w więzieniu, w związku z pracą na rzecz unitów.

Począwszy od 1928 r. siostry pracowały w organizacjach kościelnych: Akcji Katolickiej (w Radomiu, w Łomży, następnie w Płocku) i „Caritasie“ (w Płocku od 1930 r.). W poszczególnych domach Zgromadzenia siostry angażowały się w Akcji Parafialnej. Zgromadzenie prowadziło również Stowarzyszenia Młodzieżowe tzw. Sodalicje Mariańskie przy własnych szkołach.

Zgromadzenie zakładało różnego rodzaju pracownie (od 1918 r. — 270 pracowni), w większości krawieckie, następnie tkackie i intro-ligatorskie. W pracowniach krawieckich uczyło się od kilku do kilkunastu dziewcząt. Stwarzały one zatem możliwość zdobycia zawodu przez młodzież żeńską.

W ramach pomocy Kościołowi Zgromadzenie zatrudniało siostry w seminariach duchownych, w domach księży emerytów itp.

W bilansie pozostałej działalności Zgromadzenia należy przypomnieć o prowadzeniu zakładów opieki nad starcami i młodzieżą, prowadzenie burs dla młodzieży. Na świadczenie dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego nastawione były w miarę możliwości wszystkie domy Zgromadzenia. Siostry niosły doraźną pomoc także w domach prywatnych. Okazji do takich prac nigdy nie brakowało.

W ostatnich latach znaczny procent członkiń Zgromadzenia zaangażowane jest w duszpasterstwie parafialnym jako katechetki, referentki młodzieżowe itp. Nadto poszczególne siostry pracują w dostępnych im zawodach.

Obecnie w okresie odnowy posoborowej Zgromadzenie stara się na nowo odczytywać i realizować program działalności apostołskiej wytyczony mu przez Założyciela.

LITERATURA

1. Maria Kalicińska: Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej w latach 1919—1939, Lublin 1977 r. (praca magisterska w maszynopisie).
2. Maria Wójcik: Powstanie, rozwój i działalność Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej w latach 1878—1918 (praca doktorska w druku — Pallottinum).

POMOCE DUSZPASTERSKIE

39

Z HISTORII I DOKTRYNY BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO ORAZ ŚWIADKÓW JEHOWY *

Na tle współczesnych prób dialogu ekumenicznego i współpracy między wszystkimi wyznaniem chrześcijańskimi odbija się przykro antyekumeniczna sekciarska postawa Badaczy Pisma św., zwłaszcza Świadków Jehowy. Zwalczają oni z reguły Kościoł Katolicki, zwłaszcza instytucję papieżstwa, zwalczają inne Kościoły chrześcijańskie uprawiając prozelityzm, nakłaniając wszelkimi metodami do przyjęcia ich poglądów. Warto się przyrzeć historii tej sekty i jej doktrynie oraz rozważyć, jaka powinna być postawa katolików spotykających się z głosicielami tej doktryny.

I. Z HISTORII

Założycielem całego ruchu badacko-jehowickiego był kupiec amerykański pochodzenia żydowskiego, Karol Taze Russell (1852—1916). Zmieniał kilkakrotnie wyznanie: był kolejno prezbiterianinem, kongregacjonalistą, metodystą, wreszcie adwentystą. Wbrew jednak adwentystom zaczął twierdzić, że Chrystus już przyszedł powtórnie na ziemię, choć w postaci niewidzialnej. W roku 1874 wydaje Russell broszurę pt. „Cel i sposób powtórnego przyjścia Pana“, a w cztery lata później zaczyna wydawać dwutygodnik pt. „Zwiastun obecności Chrystusa“ i jako paśtor staje na czele gminy adwentystów w Pittsburgu. W 1888 r. zrywa z adwentystami. Rozszerza nazwę czasopisma na „Strażnicę i zwiastuna obecności Chrystusa“ oraz organizuje Stowarzyszenie Strażnicy Biblijnej i Traktatu. W rok później zaczyna wydawać miesięcznik: „Badacz Pisma św.“ i rozpoczyna masowy kolportaż broszur i książek, wykorzystując na to ogromny majątek swojego ojca. Choć miał zaledwie wykształcenie podstawowe — był wręcz ignorantem w dziedzinie biblistyki — zabrał się do autorytatywnego wyjaśniania Pisma św., zwłaszcza najtrudniejszych ksiąg Prorockich (Daniela i Apokalipsy); wydał 6 tomów „Wykładów Pisma św.“ i obszerny zbiór pt. „Strażnica“. Organizacja Russellowska rozszerzyła się

* (Przedruk z „Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego“ Nr 3, maj — czerwiec 1977).

w wielu krajach i w roku 1912 przyjęła nazwę Międzynarodowego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św. — z centralą w Brooklynie, dzielnicy Nowego Jorku (w r. 1915 powstała w Londynie europejska filia tego Stowarzyszenia). Pierwszym prezydentem Stowarzyszenia był sam Russell, który w roku 1911 rozwiódł się z żoną, długoletnią gorliwą współpracowniczką w szerzeniu jego doktryny.

Następcą Russella został adwokat zwany też sędzią Józef Franklin Rutherford (1868—1942). Rozwinął bardzo propagandę sekty pisząc wielką ilość książek i broszur. W r. 1920 powstała w Zurychu europejska centrala propagandowa, obejmująca swym oddziaływaniem także Polskę. Jednakże swą apodyktyczną działalnością i znacznymi zmianami wprowadzonymi w doktrynie doprowadził Rutherford wewnątrz Stowarzyszenia do podziału na russellistów i rutherfordystów. Do ostatecznego rozłamu doszło w 1931 r., kiedy to rutherfordyści twierdząc, że Pismo św. zostało już przez nich dostatecznie zbądane przyjęli oficjalną nazwę Świadków Jehowy. Rutherford głosząc bliski upadek wszystkich obecnych rządów i potrzebę zaangażowania się wyłącznie w rozszerzanie królestwa Jehowy wystąpił przeciwko pełnieniu służby wojskowej i czczeniu sztandarów państwowych. Stąd też w czasie pierwszej wojny światowej został oskarżony o uprawianie propagandy wyrotowej przeciw państwu i skazany na 20 lat więzienia. Zyskał w ten sposób aureolę męczennika, a ze swej celi więziennej, z której został uwolniony już po roku na skutek amnestii, uczynił centralę propagandową. Następcą jego na stanowisku prezydenta całej organizacji Świadków Jehowy został Nathan Homer Knorr (ur. w 1905 r.)

Jeszcze przed rokiem 1931 doszło w łonie Międzynarodowego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św. do innych rozłamów. W latach 1918—1919 wyodrębniają się tzw. Przyjaciele Człowieka — we Francji i Szwajcarii oraz Wolni Badacze Pisma św. — w Detroit. Początek daje im założenie przez Aleksandra Freytaga we Francji Zgromadzenia Ciała Chrystusowego i rozpoczęcie wydawania przez polską grupę Badaczy w Detroit niezależnego czasopisma „Na Straży“; później Wolni Badacze skupili się wokół pisma „Zwiastun Królestwa Chrystusowego“, a w roku 1927 utworzyli Zgromadzenie Wyznawców Chrystusa (Centrala w Detroit).

W r. 1921 wyodrębnia się z kolei tzw. Świecki Ruch Misyjny „Epifania“. Początek dał mu Paul S. L. Johnson (1950); zaczął on wydawać w Filadelfii dwumiesięcznik pt. „Teraźniejsza Prawda i Zwiastun Chrystusowej Epifanii“, a następnie opublikował 21 tomów rozważań pt. „Pojednanie między Bogiem a człowiekiem“. Następcą Johnsona w kierownictwie tym ruchem jest G. Jolly.

W Polsce z pierwszymi wpływami Badaczy spotykamy się ok. 1905 r. W 1920 r. powstaje Reprezentacja Międzynarodowego Stowarzyszenia Badaczy Pisma św. na Polskę delegowana przez europej-

ską centralę w Zurychu. Stopniowo wyodrębniają się do r. 1937 wszystkie cztery główne odłamy Badaczy.

Obecnie trzy ugrupowania działają legalnie:

1) Stowarzyszenie Badaczy Pisma św. — od 800 do 1.000 członków z siedzibą w Bydgoszczy (wydaje w Warszawie dwumiesięcznik „Świt“);

2) Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma św. (ok. 3.400 członków) — z siedzibą w Krakowie (wydaje czasopismo „Na Straży“);

3) Świecki Ruch Misyjny „Epifania“ (ok. 4.000 członków) — z siedzibą w Poznaniu (wydaje dwumiesięcznik pt. „Teraźniejsza Prawda i Zwiastun Chrystusowej Epifanii“).

Zrzeszenie Świadków Jehowy zostało natomiast zdelegalizowane w Polsce w 1950 r. Pierwsze 3 ugrupowania mają ustrój kongregacjonalistyczny (duża autonomia poszczególnych zborów), natomiast Zrzeszenie Świadków Jehowy ma ustrój centralistycznej teokracji (podział na kraje, obwody oraz grupy lub zbory; za każdą z tych jednostek odpowiedzialny jest odgórnie mianowany tzw. sługa). Ponadto istnieją w Polsce dwa drobne ugrupowania Badaczy działające jako odrębne organizacje religijne: 1) Stolica Apostolska w Jezusie Chrystusie — z siedzibą w Chorzowie (32 wyznawców pewnej odmiany russellizmu); 2) Świecki Ruch Przyjaciół Człowieka „Anioł Pański“ — z siedzibą w Łodzi (wyznawcy pewnej odmiany jehowityzmu).

II. Z DOKTRYNY

Badacze Pisma św. za jedyną podstawę wiary uznają Biblię. Wierzą, że ma ona autorytet boski, ale niektóre teksty usuwają lub zmieniają (np. Mk 16, 9—20; Lk 22, 43; J 5, 25; 21, 25). Uznają też autorytet 6 wielkich „reformatorów“, zaliczając do nich kolejno Pawła i Jana Apostołów, Ariusza, Piotra Valdo, Jana Wiktlika, Marcina Lutra i K. T. Russella.

Wszyscy Badacze Pisma św., a zwłaszcza Świadkowie Jehowy kładą przesadny nacisk na starotestamentową nazwę Boga: „Jahwe“ i zniekształcają ją (obstają niesłusznie przy nazwie „Jehowa“, powstałej dopiero w XII w. na skutek błędnego włączenia samogłosek ze słowa „Adonaj“ do spółgłosek wyrazu „Jahwe“). Tymczasem Stary Testament znał też inne nazwy Boga (np. Elohim — Bóg, Adonaj — Pan nasz). Żydzi na kilka wieków przed Chrystusem zaprzestali wymawiania imienia „Jahwe“ i zastępowali je innymi nazwami Boga, a Septuaginta imię „Jahwe“ tłumaczyła zazwyczaj przez „Pan“ (Kyrios). Chrystus i Apostołowie chociaż mówili o czci imienia Bożego, to jednak nie wrócili do nazwy Jahwe, Chrystus polecił nam zwracać się do Boga: „Abba — Ojciec“. Co więcej, Chrystus niejednokrotnie do siebie samego odnosił istotną treść imienia Jahwe (np. „zanim Abraham stał się, jam jest“), On sam nazwany jest też Panem (Kyrios), a Jego imię „Jezus“ jest

objawione jako to, na które zgina się wszelkie kolano i w którym wszyscy możemy otrzymać zbawienie (por. Flp 2, 10; Dz 4, 12).

Wszyscy Badacze propagują też judaistyczny antytrynitaryzm. Twierdzą, że nauka o Trójcy Św. to szatańskie zaciemnienie nauki o Bogu wprowadzone przez Konstantyna Wielkiego, albo powstałe pod wpływem mitów egipskich i babilońskich. Odrzucają więc także prawdziwe bóstwo Chrystusa, a Ducha Świętego uznają jedynie za bezosobową moc Bożą.

O Chrystusie uczą, że był on jako Logos pierwszym stworzeniem Bożym, powstała w czasie istotą duchową, Archaniołem Michałem. Za jego pośrednictwem Bóg stworzył później cały świat. On jest przywódcą hufców Jehowy w walce z szatanem i on po upadku Adama miał dokonać odkupienia. W momencie przyścia na świat utracił swą naturę duchową Logosa, a stał się zwykłym człowiekiem. W ciągu 30 lat życia osiągnął doskonałość taką, jaką miał Adam przed upadkiem. Od chrztu stał się Pomazańcem Bożym, a przez śmierć unicestwił się całkowicie. Ze względu jednak na wielkość ofiary Bóg wskrzesił go, przywracając mu naturę czysto duchową i dając mu godność boską. Według Jehowitów Jezus umarł nie na krzyżu ale tylko na palu. Stąd też odrzucają oni cześć krzyża, podobnie jak i cześć obrazów, uważając to za przejaw bałwochwalstwa.

Świadkowie Jehowy odrzucają także cielesne zmartwychwstanie Chrystusa. Twierdzą, że Chrystus po śmierci stał się istotą czysto duchową, powstał jako duch. Nie chcąc uznać, że Jezus w swym zmartwychwstałym ciele mógł przejść przez zamknięte drzwi, wyjaśniają, że gdy ukazywał się on Apostołom jako zmartwychwstały, przybierał lub stwarzał jakieś ciało. Natomiast jego ciało rzeczywiste zostało gdzieś ukryte przez Boga lub rozpylone w substancję gazową.

Odrzucają też Badacze boskie pochodzenie Kościoła widzialnego. Twierdzą za Kalwinem, że prawdziwy Kościół składa się z samych wybranych. Ich liczba ma dojść jedynie do 144 tys. Po śmierci ostatniego z tych wybranych, która wg Russella miała nastąpić w 1921 roku, Bóg ma ich wskrzesić i udzielić im natury duchowej niemal równej Sobie. Tylko ta określona liczba jako „małe stadko“ ma sprawować niewidzialne rządy w tysiącletnim Królestwie i cieszyć się szczęściem w niebie. Wszyscy Badacze stanowią tzw. „wielkie grono“, które przygotowuje nadejście Królestwa. Chrzt z wody (samo zanurzenie bez wymówienia formuły słownej) ma ich rzekomo uzdolnić do odróżnienia dobra od zła i prawdy od fałszu.

Wszyscy Badacze głoszą również skrajny monizm antropologiczny, odrzucając przy tym wiarę w życie pośmiertne i w nieśmiertelność duszy. Wyjaśniają, że człowiek nie ma duszy nieśmiertelnej ale jest duszą żyjącą, złożoną z ciała i z ducha czyli z tchnienia Bożego, które po śmierci człowieka wraca do Boga. Świadkowie Jehowy podkreślają

przy tym, że w człowieku podobnie jak w zwierzętach siła życiowa znajduje się w krwi i stąd sprzeciwiają się ostro spożywaniu krwi i dokonywaniu transfuzji (por. tragiczny film „O życie dla Ruth“). Inne grupy Badaczy nie uznają tych zakazów. Wszyscy Badacze twierdzą, że przez śmierć każdy popada w stan jakiegoś snu i z tego snu będzie zbudzony łaskawą Wszeczną Boga przy zmartwychwstaniu.

Mają także Badacze swoistą naukę o szatanie. Twierdzą, że był on najpierw bratem Logosa, czystym duchem, zwanym Lucyferem (synem Poranku). Gdy jednak została mu powierzona opieka nad Adamem i Ewą (pochodzącą od Adama i niższą od niego), pozazdrościł im szczęścia płynącego z ich przywiązania do Boga i podstępnie doprowadził ich do grzechu, czyniąc z nich własnych poddanych. Bóg polecił później niektórym innym duchom opiekę nad ludźmi, ale oni przybrali ciało ludzkie i pożeni się z córkami ludzi. Wyrodne potomstwo Bóg ukarał potopem, a występne duchy stały się zwolennikami szatana. Szatan opanował całą ziemię i jego dziełem są wg Badaczy wszystkie państwa, zwłaszcza Imperium Rzymskie i papieżstwo, będące wg Russella jego przedłużeniem. Dziełem Bożym było tylko państwo żydowskie, stanowiące figurę przyszłego Królestwa Bożego. Dopiero przy przyjściu tysiącletniego Królestwa władza szatana zostanie ograniczona do minimum, a przy jego końcu szatan odzyska władzę na krótki czas i zostanie ostatecznie zniszczony.

Odrzucają też Badacze naukę o definitywnym rozstrzygnięciu się wiecznego losu człowieka przez śmierć, o niebie jako jedynym szczęściu wiecznym, o wiecznej karze piekła, a niektórzy z nich także naukę o powszechności Chrystusowego odkupienia. Twierdzą, że dzięki odkupieniu Chrystusowemu cała ludzkość będzie poddana w tysiącletnim Królestwie ponownej próbie: po zmartwychwstaniu będzie miała ponownie możliwość opowiedzenia się za lub przeciw Bogu (Świadkowie Jehowy twierdzą jednak wbrew innym Badaczom, że Adam nie został odkupiony i nie będzie miał możliwości poprawy, gdyż zgrzeszył będąc w stanie doskonałości). Pewna grupa zbawionych ma otrzymać naturę duchową i przebywać z Jezusem w niebie. Pozostali zbawieni mają otrzymać życie wieczne na ziemi. Natomiast ci, którzy się nie poprawią w czasie ponownej próby mają być ostatecznie zgładzeni wraz z szatanem.

Najbardziej rozbudowaną częścią nauki wszystkich Badaczy są wywody dotyczące powtórnego przyjścia Chrystusa i tysiącletniego Królestwa (skrajny adwentyzm i chiliazm). Biorąc zbyt dosłownie różne symboliczne liczby biblijne, zwłaszcza z proroctwa Daniela i z Apokalipsy starają się podać konkretne daty tego przyjścia Chrystusa i zapoczątkowania Królestwa, a nawet ustalić liczbę osób wziętych do nieba czy zbawionych na ziemi.

Russell wykazał, że Chrystus powrócił niewidzialnie na świat w r. 1874 jako w pierwszym roku siódmego tysiąclecia ludzkości. Rok 1914 miał być początkiem czasów wielkiego ucisku, rozwiązania starych rządów i wprowadzenia tysiącletniego Królestwa: równocześnie miał to być rok zapoczątkowania Armagedonu czyli wielkiej walki z szatanem, której apogeum ma nastąpić w Palestynie. Badacze twierdzą dalej, że w ciągu tysiącletniego Królestwa cała ludzkość zostanie ponownie poddana próbie pod kierownictwem Jezusa i jego pomocników. W dniu ostatecznym ma być 144 tysiące kapłanów zwycięzców, a ponadto kilkaset tysięcy tzw. pozafiguralnych lewitów, z których część otrzyma zaraz na początku naturę duchową, jako tzw. „wielkie grono“, a reszta pozostanie na ziemi przez tysiąc lat jako widzialni przedstawiciele Królestwa i dopiero na końcu otrzyma naturę duchową u boku Chrystusa w niebie. Z reszty ludzkości, ci którzy się poprawią w czasie próby i staną się doskonali otrzymają życie wieczne na ziemi, inni natomiast zostaną ostatecznie zniszczeni wraz z szatanem.

Według Epifanistów (wyznawców doktryny Paula S. L. Johnsona) niewidzialna paruzja (powrót) Chrystusa nastąpiła w 1874 r. gdyż w tym roku zakończył się wiek ewangelii, trwający 1845 lat i będący dokładnym powtórzeniem trwającego tyle samo lat wieku żydowskiego. Po 40 latach od 1874 r. nastąpiła wg Johnsona „Epifania“ Chrystusa, tzn. obecność „w szerszym zajaśnieniu“, a po dalszych 40 latach tzn. w 1954 r. miała nastąpić „bazylea“ — tysiącletnie Królestwo Boże jako okres restytucji, czyli odtworzenia pierwotnego doskonałego stanu fizycznego i duchowego zjednoczonej ludzkości. Szatan główny sprawca zła miał być po r. 1878 pozbawiony wpływu na władców, później ma doznawać dalszego obezwładnienia, utraty wpływów w dziedzinie doktrynalnej, w czasie tysiącletniego królestwa ma być więziony z dala od naszej planety, wreszcie uwolniony na krótko, poddany ostatecznej próbie i całkowicie unicestwiony.

Świadkowie Jehowy dokonali zasadniczej zmiany w tych obliczeniach chronologicznych. Pomijają bowiem w zasadzie datę 1874 r. na rzecz r. 1914. Twierdzą, że w tym ostatnim roku szatan został strącony z nieba na ziemię, z tej racji, że rządząc narodem wybranym przez dwa i pół tysiąca lat nie doprowadził do wyćpienia władców ziemi i do założenia Królestwa Bożego. Wkrótce ma się rozpocząć Armagedon — wielka bitwa z szatanem toczona nie w samej Palestynie ale na całym świecie. Szatan wraz z jego zwolennikami ma być ostatecznie rozgromiony i unicestwiony. Ma też nastąpić zaraz na początku upadek papieżstwa i wszystkich Kościołów oraz wszelkich instytucji państwowych, które są rzekomo dziełem szatana. Stąd też zdaniem Rutherforda świadek Jehowy powinien być przeciwnikiem wszelkich instytucji kościelnych i państwowych poza własną organizacją; nie może być patriotą

ani cześć sztandarów państwowych, ale ma się starać wyłącznie o wprowadzenie swoistej teokracji na całą ziemi.

Rządy teokratyczne na ziemi mają objąć najdoskonalsi świadkowie Jehowy wraz z patriarchami ze Starego Testamentu, którzy mają zmartwychwstać w najbliższej przyszłości. Już w roku 1925 zbudowano w Kalifornii pałac dla króla Dawida i innych proroków Starego Testamentu: zamieszkał w nim jednak Rutherford a następnie Knorr. Ostatnio przepowiadano czas wprowadzenia rządów teokratycznych i nadejścia tysiącletniego królestwa na rok 1975. W miarę przybliżania się do tego królestwa ma być zniszczona śmierć. Spośród „wielkiego grona“ świadków Jehowy zmarłych po roku 1874 ma się wyłonić „małe stadko“ najlepszych (144 tysiące), którzy wraz z Jezusem dostąpią ostatecznie nieśmiertelności i w niebie utworzą Nowe Jeruzalem. Pozostali wybrani mają żyć w raju tu na ziemi jako długowieczni. Wielu świadków Jehowy obecnie żyjących może rzekomo liczyć na nieskończone przedłużenie swego życia: według Rutherforda mogą się oni spodziewać, że nigdy nie umrą. Ponadto ma następować stopniowe zmartwychwstanie ludzi z wszystkich klas społecznych poczynając od najwyższej, książęcej. Nie zmartwychwstaną jednak i nie będą mieli żadnej możliwości zbawienia niepoprawni grzesznicy z tzw. „klasy kozłów“, nawet ich dzieci mają być skazane na wieczną zagładę.

III. POSTAWA KATOLIKÓW WOBEC DOKTRYNY I DZIAŁALNOŚCI BADACZY PISMA ŚW. A ZWŁASZCZA ŚWIADKÓW JEHOWY

Doktryna ta jest zerwaniem z dwutysiącletnią tradycją całego chrześcijaństwa, jest odrzuceniem podstawowej wykładni Pisma św. i podstawowych dogmatów chrześcijańskich, uznawanych nie tylko przez Kościół katolicki, ale też przez wszystkie Kościoły prawosławne i główne Wspólnoty ewangelickie.

Przez odrzucenie tak istotnych dla chrześcijaństwa dogmatów jak Trójca Święta, bóstwo Chrystusa i Jego prawdziwe zmartwychwstanie, doktryna ta jest właściwie zerwaniem z religią chrześcijańską i przejściem do religii żydowskiej. Wyznawcy tej doktryny zdają się wyżej stawiać Stary Testament niż Nowy i wyjaśniać Nowy Testament w świetle Starego, zamiast zgodnie z nauką Chrystusa, Apostołów i całej tradycji chrześcijańskiej czynić na odwrót. Stąd też przed paru laty w Wiedniu przedstawiciele Kościoła katolickiego oraz Kościołów prawosławnych i ewangelickich wydali oświadczenie, że Stowarzyszenie Świadków Jehowy należy uważać za sektę żydowską a nie chrześcijańską.

Doktryna Badaczy Pisma św. i Świadków Jehowy jest wyraźnie sprzeczna z zasadami współczesnej biblistyki naukowej. Lekceważy nowoczesne metody egzegezy uwzględniające specyfikę ówczesnego

środowiska (Sitz im Leben), historię tradycji i redakcji, różnorodność rodzajów literackich, specyfikacje stylu apokaliptycznego, symboliczny sens liczb biblijnych i wreszcie analogię wiary oraz jednorodny rozwój Objawienia Bożego i całej tradycji chrześcijańskiej. Nawiązuje natomiast częściowo do starochrześcijańskich sekt gnostyków, montanistów i arian, a następnie do waldensów i różnych nurtów Reformacji. Łączy przy tym ściśle werbalną interpretację tekstów biblijnych z nawnymi spekulacjami historiozoficznymi i z jakąś mistyką liczb.

Doktryna jest propagowana w sposób demagogiczny. Rozdawane broszury są najczęściej anonimowe: pomija się w nich nazwisko autora oraz miejsce i rok wydania (por. ostatnio propagowaną broszurę pt. „Prawda, która prowadzi do życia wiecznego“). Argumenty bywają mocno naciągane, gdyż cytaty biblijne są najczęściej wyrwane z kontekstu oraz zestawione i zinterpretowane najzupełniej dowolnie. Np. próbuje się uzasadnić konieczność zostania świadkiem Jehowy łącząc teksty Wj 3, 14 i Dz 2, 21, a nie bacząc na to, że ten ostatni tekst należy tłumaczyć w powiązaniu z następującą po nim mową św. Piotra o Jezusie i w zgodności z pięknymi wypowiedziami Piotrowymi o imieniu Jezus z Dz 4, 10—12. W rozmowie świadkowie Jehowy z reguły nie dopuszczają do swobodnej dyskusji. Nie słuchają odpowiedzi czy argumentów swego rozmówcy, ale starają się zarzucać go lawiną coraz to nowych argumentów i zarzutów, by nie dopuścić do spokojnej trzeźwej oceny ale wywołać zamęt w myślach i uczuciach. Starają się przy tym wykorzystać wszelkie braki wyraźnych wypowiedzi biblijnych czy też luki w dokumentach historycznych, a także wszelkie gorszące przykłady z historii Kościoła i z życia społecznego, aby podważyć wiarę w jego boskie pochodzenie i w prawdziwość jego nauki. Porównują np. najgorliwszych świadków Jehowy z najgorszymi katolikami i stąd próbują uzasadnić, że tylko ich wiara jest słuszna.

Postawa Badaczy Pisma św. a zwłaszcza Świadków Jehowy jest wyraźnie antydialogowa i antyekumeniczna. Zwalczają ostro wszelkie inne przekonania i próbują wszystkim narzucić swoje własne poglądy. Twierdząc, że wszystkie instytucje kościelne jako niedoskonałe, wręcz szatańskie muszą upaść, zwalczają dążenie do jedności wszystkich wyznań chrześcijańskich: argumentują przy tym, że połączenie się dwu niedoskonałości daje jeszcze większą niedoskonałość.

Postawa katolików wobec świadków Jehowy wciskających się natrętnie do ich domów powinna być nacechowana ostrożnością i kulturą. Chroniąc swojej wiary katolicy nie powinni wysłuchiwać ich błędnych nauk, ani też w zasadzie nie powinni wdawać się z nimi w bezowocne najczęściej dyskusje. Z drugiej strony nie wolno pozwolić sobie na ubliżenie Badaczom czy Jehowitom. Należy ich grzecznie wyprosić z domu a nie stosować nigdy pod ich adresem wyzwisk czy ośmieszających epitetów. Wobec każdego człowieka i jego przekonań należy zachować

wyrozumiałość, kulturę i szacunek. Wielu świadków Jehowy jest z pewnością szczerze przekonanych do głoszonej przez nich nauki i każde szczerze przekonanie choćby błędne musimy uszanować. Stosowaniem przemocy czy kpin nikogo się nie nawróci, bo to jest dalekie od Ewangelii Chrystusowej.

Niebezpieczeństwo spotkania się z oddziaływaniem świadków Jehowy winno mobilizować katolików do głębszego poznania wyznawanej przez nich wiary katolickiej, zwłaszcza do gorliwszego czytania Pisma św. i dobrych komentarzy biblijnych. Znając lepiej Pismo św. katolicy nie dadzą się zaskoczyć kilkoma cytatami biblijnymi wyrwanymi z kontekstu i błędnie zinterpretowanymi przez Jehowitów.

Ponadto katolicy muszą się ciągle starać o poprawę swojego życia osobistego, rodzinnego i społecznego, a konsekwentnie dopasowanie go do wymogów Ewangelii. W ten sposób nie tylko usuną okazję do wysuwania zarzutów pod adresem Kościoła, ale i będą mogli prowadzić skutecznie apostołstwo przykładu.

Nie wolno przy tym zapomnieć, że nawrócenie i wytrwanie w wierze jest darem łaski, o który trzeba się ustawicznie modlić. Należy więc często zachęcać wiernych do modlitwy zarówno o nawrócenie błądzących w wierze jak i o umocnienie własnej wiary.

BIBLIOGRAFIA

A. LITERATURA KATOLICKA

1. Ks. Wł. Majka, Czy tak uczy Pismo św.? Rozmowa ze świadkiem Jehowy. Warszawa 1975 Kuria Metropolitalna.
2. Jacek Salij OP, Ukryte sensy w doktrynie Świadków Jehowy. W Drodze 2 (1974) 20, s. 26—36.
3. Ks. A. Szafrński, Badacze Pisma świętego w: Encyklopedia katolicka, t. 1, Lublin 1973, kol. 1251—1252.
4. Ks. Paweł Siwek TJ, Wieczory Paryskie, Poznań 1960 Pallottinum, s. 345—378.
5. Badacze Pisma świętego czyli Świadkowie Jehowy, Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne 33 (1959) 179—183.
6. Fr. Chrosnowski, Świadkowie Jehowy, Homo Dei 27 (1958) 79—86.
7. Strzeżcie się fałszywych proroków. Świadkowie Jehowy, badacze Pisma św., Paryż 1975 Wydawn. św. Antoniego.
8. Rola TJ, Świadkowie Jehowy czyli Badacze Pisma, Kraków 1948 Wydawn. Apostolstwa Modlitwy.
9. Ks. E. Kamiński, Ofensywa sekciarska w Polsce współczesnej. Świadkowie Jehowy, Kielecki Przegląd Diecezjalny 33 (1974) 301—308.
10. Ks. St. Ufniański, Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma świętego (Świadkowie Jehowy), Kraków 1974 Wydawn. Mariackie.
11. Ks. St. Grelewski, Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej, Lublin 1937, s. 635—668.
12. E. Górski, Z. Wolski, Błędnowiercze i anarchistyczne nauki Badaczy Pisma świętego, Sandomierz 1933.

13. B. Kręcicki, *Moja rozmowa z badaczem Pisma świętego*, Kalisz 1933.
14. E. Górski, Z. Wolski, *Anarchistyczne tendencje Badaczy Pisma świętego*, Sandomierz 1932.
15. L. Wasilkowski, *Nauka Badaczy Pisma świętego o antychryście jakoby papieżu w oświeceniu katolickim*, Włocławek 1932.
16. L. Wasilkowski, *Nauka Badaczy Pisma świętego o przyjściu Chrystusa Pana na sąd w oświeceniu katolickim*, Lwów 1932, Panewniki 1934²
17. D. Gajlus, *Badacze Pisma świętego*, Włocławek 1931.
18. Ks. Bisztyga TJ, *Krętae Pisma świętego*, Kraków 1929.
19. S. Kuraś, *Badacze Pisma świętego*, Łódź-1926, Częstochowa 1930.
20. S. Żelazowski, *Życie przyszłe według nauki sekty Badaczy Pisma świętego*. Warszawa 1923.
21. Ks. Z. Domagała, *Czy nauka Świadków Jehowy jest zgodna z Biblią*. Lublin 1976, Kuria Biskupia.

B. LITERATURA INNYCH WYZNAŃ CHRZEŚCIJAŃSKICH

1. „Świadkowie Jehowy“ (opr. M. Filinowicz, T. Iwaszkiewicz, B. Wawrzyszewicz), *Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego* nr 3 z 1975 r. s. 99—103.
2. Ks. A. Jagucki, *Świadkowie Jehowy czy świadkowie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1972 „Zwiastun“ (ewang. — augsb).
3. S. Wysoczański, *Prawo wewnętrzne Kościoła i Wyznań nierzymkokatolickich w PRL*. Warszawa 1971, „Odrodzenie“ (wydawn. pol — kat). s. 302—310, 325—339.
4. Sz. Włodarski, W. Tarowski, *Kościoły chrześcijańskie*, Warszawa 1968 „Odrodzenie“, s. 197—206.
5. W. J. Schrell, *Ku światu chrześcijaństwa o świadkach Jehowy*, Warszawa 1934 „Słowo Prawdy“ (bapt).
6. W. J. Schrell, *Trzydzieści lat w niewoli „Strażnicy“*. Wyznania nawróconego świadka Jehowy, Warszawa 1961 „Słowo Prawdy“.
7. Otton Heit, *Russellici i Rutherfordyści*, *Pielgrzym Polski* 30 (1976) 127—128.

C. LITERATURA LAICKA

1. A. Tokarczyk, *Trzydzieści Wyznań*, Warszawa 1971 K i W. s. 227—254.
2. J. Walicki, *Wyznania w Polsce*, Warszawa 1970 Interpress, s. 27—28.
3. A. Tokarczyk, *Informator o wyznaniach nierzymkokatolickich*, Warszawa 1968 Centr. Ośrodek Doskonalenia Kadr Laickich s. 81—93.
4. T. Langer, *Państwo a nierzymkokatolickie związki wyznaniowe w Polsce Ludowej*, Poznań 1967 Wydawn. Poznańskie s. 162—171.
5. S. Markiewicz, *Współczesne chrześcijaństwo w Polsce*, Warszawa 1937 K i W. s. 173—180.
6. J. Buchalski, *Świadkowie Jehowy*, *Euhemer* 8 (1964) s. 93—110.
7. *Zarys dziejów religii* (red. Z. Poniatowski), Warszawa 1964 Iskry, s. 661—663.
8. H. Chyliński, *O wyznaniach i kierunkach w chrześcijaństwie*, Warszawa 1961 MON.

Ks. Władysław Lydka

WYKŁADY UNIWERSYTECKIE DLA DUCHOWIEŃSTWA

W dniach 22—24 sierpnia 1978 r. odbędą się Wykłady Uniwersyteckie dla Duchowieństwa na temat: *Wychowanie do odpowiedzialności za Kościół*.

Dnia 22 sierpnia (wtorek)

- 9.00 — Msza św. z homilią w Kościele Akademickim — ks. bp prof. dr Bolesław Pylak, wielki kanclerz KUL.
- 10.30 — Inauguracja wykładów. Zagajenie — ks. prof. dr M. A. Krąpiec, rektor KUL.
- 11.00 — Słowo wstępne — ks. kardynał Karol Wojtyła.
- 12.00 — Perspektywy rozwoju Kościoła w Polsce — ks. bp dr Ignacy Tokarczuk.
- 15.00 — Odpowiedzialność Kościoła za życie. W dziesięć lat po Encyklice „*Humanae vitae*“ — doc. dr hab. Włodzimierz Fijałkowski, Łódź.
- 16.00 — Odpowiedzialność za Kościół w rodzinie chrześcijańskiej (posiedzenie dyskusyjne).

Dnia 23 sierpnia (środa)

- 9.00 — Odpowiedzialność za odnowę wewnętrzną w Kościele — ks. doc. dr hab. Bronisław Dembowski, ATK.
- 10.30 — Odpowiedzialność za obecność Kościoła w doczesnym wymiarze świata — ks. prof. dr Alfons Skowronek, ATK.
- 15.30 — Nowe formy budzenia się odpowiedzialności za Kościół (posiedzenie dyskusyjne).

Dnia 24 sierpnia (czwartek)

- 8.30 — Jak wychować młodzież do odpowiedzialności za Kościół — dr Janina Słomińska, Warszawa.
- 10.00 — Wychowanie do odpowiedzialności za Kościół przez katechezę — ks. mgr Jan Stanisławski, Poznań.
- 11.30 — Zakończenie wykładów.

Konferencje wieczorne o godz. 19.30 w Kościele Akademickim będzie głosił ks. dr Marian Piątkowski, Poznań.

Zgłoszenia uczestnictwa należy nadsyłać do dnia 15. 08. br. na adres:
Sekretariat Wykładów dla Duchowieństwa
Dziekanat Wydziału Teologicznego KUL
Al. Raławickie 14, skr. poczt. 279
20-950 Lublin